

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcji i Administracji ulica Czarnieckiego 1. 8. — Ekspedycja miejscowa w Agencji dzienników St. Sokołowskiego; Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy franko wać.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji nr. 8.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsz 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i illozbowe po 10 ct. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie Agencja dzienników Stanisława Sokołowskiego Pasaż Hausmanna 1. 9; we Francji w Paryżu wyłącznie Agencja pana Adama Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymują „Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: ćwierćroczni 75 ct., miesięczni 30 ct. „Przewodnik“, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wcześnie nadsyłanie prenumeraty.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy zamianował oficyalami kancelaryjnymi X. rangi, urzędnika wykonawczego c. k. Sądu kra-

jowego we Lwowie Jana Czaykowskiego dla c. k. sądu obwodowego w Samborze, tudzież kancelistów sądowych: Franciszka Markowskiego w Złoczowie, Antoniego Szczęsnego Orzelskiego w Tłumaczu, Zygmunta Nedbala w Jaworowie, Bazylego Karpicka w Śniatynie, Konstantego Dańciewicz w Jaworowie, Azriela Eibla w Tarnopolu, Longina Grodeckiego w Dubiecku, Józefa Przytockiego w Łące, Antoniego Jamroza w Tarnopolu, Alfreda Wintera w Stanisławowie, Leopolda Makarewicz w Lwowie, Józefa Czarnieckiego w Buczaczu, Jana Lorenza w Sanoku, Michała Polityńskiego w Przemyślu, Szymona Tadeusza Badeckiego we Lwowie, Stefana Prowińskiego w Przemyślu, Michała Zadrzyckiego we Lwowie, Józefa Nowaka w Zborowie, Bernarda Welzmana we Lwowie, Antoniego Ignacego Zadarowskiego we Lwowie, Samuela Sommerfelda w Olesku, Władysława Kowalskiego w Sieniawie, Edwarda Hoffmana w Stryju, Wincentego Pawła Rubingera w Śniatynie, Ludwika Józefa Wronskiego w Baligródzie, Samuela Kurzera w Brodach, Ignacego Janowskiego w Samborze, Jana Strokona w Przemyślu, Aurelega Trusza w Monasterzyskach, Ludwika Różyckiego w Krakowcu, Bronisława Koziańskiego w Busku, Tadeusza Maryana Nizienieckiego we Lwowie, Jana Ribnera w Drohobyczu, Jakóba Doczyłę w Dynowie, Macieja Błońskiego w Złoczowie, Franciszka Józefa Stenitschkę w Birczy, Jana Tuszkiewicza w Cieszanowie, Stefana Semeneca w Stryju, Michała Witeszczuka w Kossowie, Adolfa Bechera

w Stanisławowie, Stanisława Adama Mianowskiego we Lwowie, Jerzego Lazurka w Drohobyczu, Hermana Weinberga we Lwowie, Ferdynanda Langa w Starem mieście, Jakóba Delawskiego w Kulikowie, Karola Bindera we Lwowie i Michała Słusarczyka w Jaworowie, z pozostawieniem wszystkich na ich dotychczasowych miejscach służbowych.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 18 lipca.

Tradycyjnym od lat długich zwyczajem, panem et circenses rzucono ludowi francuskiemu w dzień wielkiego święta narodowego, w rocznicę zdobycia Bastylli. Tańczono więc i bawiono się w dniu 14 lipca wieczorem w Paryżu, tańczono i bawiono się w całej Francji. Dziwnie jednak taniec ten i zabawa wyglądała w antrakcie pomiędzy jednym wstrząśnięciem a drugim, pomiędzy dotychczasowymi epizodami „afery“ a nowym jej zwrotem, który ma jej nadać bliski proces przed trybunałem sądowym w Rennes. I w przeddzień zdobycia Bastylli tańczono i bałasowano w Paryżu, a zoe św. Bartłomieja ujrzał świat nie tylko w potokach krwi, lecz także w orgiach rozpasań. — Czyż tym razem nie był to również taniec — na wulkanie?

Pytanie to zadają sobie rozważniejsze umysły we Francji, — zadaje sobie także i zagranicą. Świeżo podniósł je głośny kryminalista niemiecki Otton Mittelstaedt. — Wzrok wszystkich niespokojnie zwraca się zwłaszcza ku jednemu przedmiotowi: ku armii francuskiej. Ubiegają się o nią we Francji wszyscy: po dniu 14 b. m., po wielkim przeglądzie na Longchamps, prezydent republiki wystosował do ministra wojny pismo, w którym nie skąpi prawie po-

chlebstw tej armii, aby zaskarbić jej względy dla Rzeczypospolitej. — Równocześnie Deroulle i ludzie polityczni jego pokroju nie szczędzili w czasie piątkowych parad wojskowych, okrzyków „Vive l'armée!“ I oto ta „duma i nadzieja Francji“ jest dziś — przedmiotem jej tajemnej twógi. Kto bowiem śledził bacznie rozwój trzeciej republiki francuskiej, od jej zaprowadzenia, aż do — dzisiejszego upadku, ten nie może już dłużej powątpiewać, że owa „grande muette“, owa wielka a niema potęga, co do wewnętrznych stosunków państwa nie zechce już długo utrzymać milczenia, że prędzej czy później przemówi ona a przemówi w sposób decydujący, nie ogłaszając się na grzeczne słowa p. Loubeta — jego poprzedników czy następców. Twierdzenie, że w łonie francuskiej armii skazane są polityka i spory stronnictw politycznych na milczenie, jest, jak Mittelstaedt we wspomnianym swym studium słusznie zauważa, „od dawna już une fable convenue“ — a gdyby nie było nigdy dotychczas konwencyonalnym kłamstwem czy bajką, to niezawodnie sprawa Dreyfusa sprawiła, że fikcję o okresie politycznej niewinności armii francuskiej, zaliczyć dziś trzeba już — do cyklu legend.

Powiadają, że dzisiejszy minister wojny, margrabia Gallifet, jest republikaninem nie z przekonania lecz tylko w uznaniu konieczności; po prostu widzi, że na razie nie można myśleć o przywróceniu monarchicznej formy rządu a jako żołnierz i wódz, czuje potrzebę karności. Mniejsza też o osobiste polityczne zapatrywania margrabiego; w każdym razie jest to dzielny generał i z pewnością potrafi nie tylko ład i porządek utrzymać w szeregach armii francuskiej, ale nawet zapewnić posłuch i uznanie dla wyroku sądowego, który prawdopodobnie uwolni Dreyfusa. Co więcej, Gallifet będzie umiał także oczyścić armię z ludzi, którzy zamiast zawodowymi sprawami się zajmować, uprawiali nie intrygi i pokątnych szalbierstw, a w ten sposób zdoła zainicjować odrodzenie się ducha wśród armii francuskiej, a wraz z tem może wśród francuskiego narodu. Pomimo to

2)

ŻYJE!

OBRAZEK

PRZEZ

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy).

Jak malarz barwy na palecie, tak on na swym literackim zmyśle dobierał, rozcierał, tonował, oświetlał natchnienia młodego piewcy. Czasem brał tylko kilka wyrazów i osnuwał je misterną siatką własnych wrażeń, czasem przytaczał całe strofy i nie dodawał do nich ani jednego słowa... Niech mówią same za siebie. Tu na nitkę kunsztownej, artystycznej syntazy nawlekał rozproszone pojęcia, i temu, co częstokroć było zupełnie przypadkowe, nadawał głębię filozoficznej ciągłości, tam dykretne, mętkiem dotknięciem muskał egoistyczną strunę cierpienia, owdzie szerokim gięstem ukazywał wszechświatowe prądy, na jakie puszczała się poetycka łódź szczęśliwego wybrańca Muz.

Bo młody autor miał niewątpliwie duży talent, ale jeszcze większe szczęście.

Wydał dopiero dwa tomiki poezji i nie dość, że go chwala, że się nim zachwycają, ale go już studują! Był dzieckiem swego czasu i coż rozkoszniejszego dla jego ambicji być mogło nad taką namaszczonej wiwiskę własnego ja, która wszystko na jaw wywlece, każdy nerw w szczytych swojej analizy ujmie i pokaże go po kolei mniej bystrym i umiejętnym oczom. Niech już nawet pokaleczy,

niech duszę na wskróś wywróci, to przecież więcej warte w epoce snobizmu niż ryczałtowe pochwały, a coż dopiero prosta i za wrzucenia, która nie umie powiedzieć, co ją wy-ciska. A jeśli jeszcze nie kaleczy, nie szarpie, lecz ostrożnie i ze świadomością, jaki cenny i rzadki okaz ma pod ręką, bierze się do dzieła.

Ach! czuło to ucho badacza przykładające się z natchnieniem do naszej wezbranej piersi, i łowiące w niej szmery najcichszych tętn, widzieć to oko zawsze rozpatrujące się przez lupę w tajnikach naszych najgłębszych wzruszeń, te ręce jubilera przebiegające kunsztownie w klejnotach naszych najdroższych uczuć, migoczące niemi pod światło, tak, żeby żaden z ich blasków nie zginął i wiedzieć, że to wszystko dla niej, dla tej publiczności zdenerwowanej, z chorobliwą ciekawością okrążającej ten anatomiczny stół ducha, tej publiczności, która już odtąd oglądać nas będzie po przez tajemniczą aureolę tych dokonanych nad nami chirurgicznych operacji i już inaczej niż dawniej, w narzuconym hypnocytycznie nastroju słuchać tych pieśni, które jej potem śpiewać zechcemy. To jest tryumf prawdziwy, to rzeczywiście wyodrębnienie po nad szary tłum! Szczęśliwy młody poeta!

Twarz czytającego mężczyzny mieniła się dziwnie. Apatya zniknęła z niej bez śladu; zastąpiło ją szderstwo i żal, i zazdrość, i jakże nagle zbuntowana, coś rozpamiętywająca, coś porównyująca boleść.

Doszedłszy do miejsca, gdzie wzięte w nawias trzy litery zapowiadały ciąg dalszy, rękę z tygodnikiem na stolik opuścił.

— Głupstwo — mruknął przez zęby — głupstwo, głupstwo!

Wyglądał, jak gdyby to czytanie i wróżenia, jakich podczas niego doznał, zmęczyły go bardzo. Stał się jeszcze bledszym, jeszcze żółtym; przymknął powieki i oddychał nie-

równo, a czoło, gładkie przedtem, sfałdowało mu się dwoma podłużnymi bruzdami.

Herbata, którą chłopiec dawno już przed nim postawił, stygła. Nie zważał, pogrążony w myślach.

— Głupstwo — powtórzył raz jeszcze. Ale głupstwo to musiał mieć dla niego ów urok szczególny i niezdrowy, jaki wywołują rzeczy rozdrażniające dawne rany, bo po chwili podniósł znów pismo ku oczom i powtórnie czytał, a raczej zadumywał się nad każdym okresem, dając unosić się jakiejś fali, która płynęła od tych szpalt kunsztownych na jego duszę i zabierała ją ze sobą gdzieś w przeszłość.

Nie — dawniej nie pisano w ten sposób o nikim, dawniej w owych czasach, kiedy on był jeszcze poetą, kiedy był tak szczęśliwym, że mógł śpiewać, i tak nieszczerliwym, że pragnął, aby pieśni jego miały słuchaczy....

On? — poeta!

Wielkie, prawie rzewne rozmarzenie przysłoniło czerniące się przed jego oczyma litery mgłą wspomnienia.... On? poeta! Kiedy to było?

Czy w jakiej przystanku greckiej, kiedy nosił skórę kozłą na nagich biodrach i opasywał czoło wieniec róż, przesiadując w gajach oliwnych, gdzie stały ku czci Cytherei wzniesione ołtarze, przysłuchując się echemu chichotowi Dryad wabiących Faunów i dźwiękom piszczałki Pana, czy teraz, w epoce turzorki i cylindra, tej epoce jałowej i chorej, w której każda piękna ustrona zamieniona jest na stację klimatyczną lub sanatorium, a figlarne duchy nie zamieszkują już wód i lasów, lecz jedynie na medyumicznych seansach z ludźmi obcują, bijąc ich gdzie się trafi pociemku, albo ciskając w nich obuwieniem z nóg sąsiadów ściąganiem.

Kiedy to było? Może i wtedy, w dwadzieścia parę wieków później; tylko, że z tej

pierwszej doby poetycznego istnienia pozostał mu jakiś opał złocisto różany, który i dziś jeszcze czasami podnosi się dla niego z dna bytu i otacza go kregiem kojącym i ożywym, a ta druga rozdarła mu duszę, jak hydra i wysysała z niej wszystko, jak upiór i ścigała ją w jedną chropowatą, suchą bliźnię, z której, gdy ją coś tak, jak w tej chwili ukłuje, sączą się zgęśłe, piekące krople zastygłego bólu....

Ach ta druga doba!... Ta jej promienna jutrzienka! Te różne natchnienia, wykwitające na seledynie wiosnianych życia nadziei, rosnące czystych uniesień spłukane, po błękitie marzeń ku słońcu Piękna zeglujące.... gdzie one? Co się z nimi stało?...

Jakże szybko, jak rozpaczliwie szybko powiedły! Mróz przeciwności je zważył, poszarpały brutalne wichry szderstwa i uprzedzeń.... w pączkach i zawiązkach zdusiła je ta wiedźma ohydna, która się zwie zniechęceniem i brakiem woli.

Zapewne.... on sam dużo w tem zawinił; ale bez porównania więcej los i ludzie.... o! ludzie! a z pomiędzy nich, kto wie, czy nie najbardziej ten właśnie znakomity dziś i tak olimpijsko zrównoważony krytyk.

Ale wtedy.... przed laty był on jeszcze początkującym literackim kogutkiem, i z zacie-trzewieniem kogutka wskakiwał na każdą nową książkę, jak na śmietnik i wykrzykiwał nad nią hałaśliwe kukuryku swych namiętnych, stronnictw sądów. Był pozytywistą — a każda młoda siła rwąca się w sfery poezji, holdująca pięknu dla piękna, była w jego oczach szerszeniem społecznego ula i miał to sobie za swój obywatelski obowiązek tępić takie szerszenie bez litości.... Oczynił to w dobrej wierze.... a jednak....

(Ciąg dalszy nastąpi).

jednak, a może właśnie dla tego godzina, w której ta armia zabierze głos i w sprawach wewnętrznych, zbliży się nieuchronnie; lepiej zaś, gdy ten głos wyjdzie od armii, mającej na czele mężów prawych, niż ludzi, którzy zostawali w porozumieniu z Paty de Clamem lub Henrym.

Ze zaś w łonie tej armii odzywają się już dzisiaj prądy nie ze wszystkim zdrowe i bezpieczne, dowodzi tego zajście w Cherbourg w dniu święta narodowego. Dotychczas przedstawia się ono całkiem tajemniczo — trudno zaś poprostu dać wiarę zapewnieniom depesz, iż sześćdziesięciu żołnierzy, których stronę następnie wzięło o wielu więcej, dopuściło się ciężkiego wybruku i naruszyło dyscyplinę wojskową dla prostej psoty lub dla tego, aby — pobawić się ogniami sztucznymi. Opowiadanie to wygląda na fantazję i mimowolnie wszyscy domyślają się w zajściu tem o wiele poważniejszych komplikacji. Może z czasem sprawa się wyjaśni.

Z Warszawy.

(Ostatnie wylewy. — Plan rozszerzenia m. Warszawy. — Kolonie letnie).

Oczytamy w warszawskiej *Gazecie Polskiej*: Niewesołe dochodzą nas wieści z różnych okolic kraju o szkodach i stratach, jakie poczyniły ostatnie wylewy. W górze Wisły wszystkie przyległe łaki i pola od Mniszewa do Warszawy stoją pod wodą. Wylały też szeroko San, Wieprz i Pilica, oraz wszystkie dopływy i strumienie. W powiecie garwolińskim znaczne szkody poczyniła woda w wielu wsiach. Opóźniony sprzęt siana, skutkiem ciągłych deszczów w ostatnich czasach, zwiększył rozmiary klęski. Na łąkach i polach leżało dużo siana niesprzątniętego w pokosach i kopach. Poszło ono z prądem. Trawę nieskoszoną tak zamuliło, że nie może być mowy o sprzątnięciu. Podobny los spotkał w wielu miejscach okopowizny; dostało się też zbożom ozimym i jarym.

Nie lepiej dzieje się też w dole rzeki. Donoszą z tamtąd o niezmiernie szerokim wylewie Narwi i jej dopływów. Wsie Kępiny i Łomianki zalane. Pod wodą też stoi część Radziwiłłowa pod Płockiem. Siano i konieczyzna w części spłynęły, w części zgniły. Głębokimi nurt popodrywał i powywracał nawet stogi.

Wobec przewidzianej drożyzny paszy, włościanie wyzbywają się inwentarza. Ceny też na bydło i konie włościańskie spadają.

Nie obeszło się tu i owdzie bez ofiar. Z kilku miejscowości donoszą o wypadkach utonięcia dzieci, oraz dorosłych przy ratowaniu zabieranego przez prąd dobytku, donoszą też o najściu na folwarki stad całych myszy polnych, które, ratując się przed wylewem, pozapelniały spichrze i stodoły, wyrządzając tam wielkie szkody.

W Warszawie stanęła obecnie na porządku dziennym sprawa rozszerzenia miasta, wobec bowiem ciągłego zabudowywania pozostałych jeszcze pustych posesyj, zachodzi

obawa, iż wkrótce zabraknie miejsca pod nowe budowle. Aby temu zapobiedz, myślą zawczasu o sporządzeniu planu przyłączenia przedmieść do miasta. W tym celu, jak dowiaduje się *Warsz. Dziennik*, zaplanowano ogłoszenie konkursu na najlepszy plan rozszerzenia m. Warszawy, z uwzględnieniem tegocześniejszych wymagań higieny, porządków miejskich i jak najlepszej komunikacji.

Jak we wszystkim, tak i pod względem instytucyj kolonii letnich Warszawa przoduje innym miastom Królestwa. W roku ubiegłym wysłano z tamtąd 2222 dzieci rodzin ubogich, żyjących przeważnie w najgorszych warunkach zdrowotnych. Połowa z dzieci wysłanych cierpiała na anemię, reszta na skrofulę i rachizm. Te ostatnie wysłano do kolonii leczniczej w Ciechocinku, którą małżonkowie Wawelbergowie utrzymują, przyjmując co roku do niej 240 małych pacjentów z Warszawy. Dla braku miejsca w Ciechocinku nie mogą oddziały dzieci dłużej bawić, niż miesiąc. Brakowi temu wkrótce zaradzą. Członek komitetu, adwokat Stanisław Rotwand, postanowił wnieść własnym kosztem drugi budynek na obszernym placu obok kolonii, fundowanej przez Wawelbergów. W Królestwie istnieje w ogóle 13 kolonii, z tych dziećmi utrzymuje Towarzystwo własnym kosztem, a trzy kosztem osób prywatnych, mianowicie w Lesznie pod Błoniem, w Sannikach i w Ciechocinku. Siedm kolonii miało pomieszczenie bezpłatne w Bartnikach, w Dzierżbicach, w Kuchorach, w Psarach, w Rudzie Pabianickiej, w Sucheju, w Żyrzynie, a kolonie w Bėlnie, Żbiskach i Przedborzu wynajmowały mieszkania za opłatą.

Oprócz kolonii dla dzieci, za inicjatywą pań warszawskich, znaczna liczba dziewcząt, zajętych po pracowniach i magazynach, znajduje co roku przez kilka tygodni pobyt na wsi. W roku zeszłym powstała także pierwsza kolonia dla alumnów seminarjów duchownych w Skolimowie, mieszcząca się w obszernym gmachu wśród szeroko rozciągającego się lasu sosnowego nad rzeczką Jeziorką.

Z południowo-zachodnich gubernij rossyjskich.

Praktykowana od r. 1863 polityka w guberniach południowo-zachodnich odbiła się — jak piszą z Kijowa do *Czasu* — najsilniejszym piętnem na ludzie miejscowym. Działalność słynnych „mirowych pośredników“, istniejących niestety dotychczas, polegała prawie wyłącznie na tem, aby włościan podburzać przeciwko „panom“ i wywołała strasliwy zamęt ekonomiczno-moralny i takie zdziwienie ludu, o jakim trudno nabrać pojęcia, nie przypatrzysz się mu z bliska. Pojęcie własności prawie zniknęło, a podpalanie, kradzież i pijaństwo należą do codziennych zjawisk tutejszego życia. W ostatnich czasach rząd spostrzegł się, że ta metoda prowadzi do ogólnej anarchii i że dzikie instynkty ludowe, które były dotychczas wyzyskiwane przeciwko Polakom, łatwo mogą się obrócić

przeciwko władzy państwowej. Można też odnieść pewien lepszy zwrot w polityce rządowej i znać nawet pewną dbałość o oświatę i umoralnienie. Są to naturalnie bardzo słabe początki, a wykonanie nader niedołężne.

Pozakładano mnóstwo parafialnych (prawosławnych) szkółek, potworzono kuratorye trzeźwości i pootwierano tak zwane herbaciarnie, połączone z czytelniami. Szkółki jednak są prawie puste, najpierw dlatego, że wykład w języku obcym odrzuca włościan, a powtóre, ponieważ w skutek zupełnego braku należyte ukształtowanych nauczycieli — powierzono je dyakom i innym równie ograniczonemu indywiduum. Kuratorye trzeźwości, złożone po największej części z urzędników i obywateli Rossyan, nie mieszkających stale tutaj, nędźnie wegetują, a herbaciarnie trzeba było pozamykać, bo nikt do nich nie chodził.

Puszkiniowskie obchody odbyły się tutaj głośnie, nawet trochę krzykliwie echem. Władze miejscowe urządziły je z pewnym wysiłkiem, który nie odjął uroczyściom charakteru sztucznej urzędowej demonstracji. — Chodziło nie tyle o uczczenie wielkiego poety, jak raczej o zamanifestowanie „rossyjskości“ tego kraju. W miastach gubernialnych zbudowano małe pomniczki mniej lub więcej gustowne, których odsłonięcie dało powód do wielkich urzędowych występów. W Żytomierzu złożono na pomniku wiele wienców, między nimi jeden z bardzo zabawnym napisem: „Dworjaniu Puszkiniu wołyńskie dworjanie“ (szlachetcowi Puszkiniowi wołyńska szlachta). Złożyli go sami Rossyjanie i to tacy, których szlachectwo jest dość świeżej daty. Był także piękny wieniec od Polaków wołyńskich, z napisem, żręcznie ułożonym. Z tego powodu rossyjskie pismo miejscowe *Wołyń* wystąpiło z artykułem, w którym postawiono dość wyraźny program narodowego równouprawnienia. Zastanowiło to wszystkich, że cenzura tutejsza, bardzo surowa, artykuł puściła.

Z za Buga piszą:

Jak wiadomo, ukazem z dnia 10 grudnia 1865 roku zabroniono osobom pochodzenia polskiego nabywać na własność ziemię w guberniach zachodnich i południowo-zachodnich. Otóż dnia 4 marca r. b. ogłoszono najwyższy rozkaz, by odtąd osobom pochodzenia polskiego z gubernij południowo-zachodnich, sposobem życia nie odróżniającym się od włościan, dozwolono kupować ziemię w wymienionych guberniach, pod tym jedynie warunkiem, by ilość nabywanej ziemi nie była wyższą nad 60 dziesięcin na jedną rodzinę. Jest to wielką ulgą dla drobnej szlachty polskiej, której w guberniach litewskich, oraz na Wołyniu, Podolu i w gubernii kijowskiej jest bardzo wiele. Podług korespondenta gazety *Ruszkija Wiedomości*, stanowią oni prawie 8 proc. ogółu tutejszej ludności i oprócz religii i języka, nieczem nie odróżniają się od włościan małoruskich, pośród których mieszkają. Dotychczas uprawiali oni drobne kawałki gruntów, dzierzonych na zasadzie prawa czynszowego i nie byli w stanie myśleć o polepszeniu swego bytu. Rozkaz z dnia 4 marca r. b. stanowić będzie erę w ich położeniu. Na zasadzie tego rozkazu już podobno wielu z nich

otrzymało od kijowskiego generał-gubernatora pozwolenie na nabycie ziemi na własność.

KRONIKA

Lwów, 18 lipca.

— **Posiedzenia Rady miejskiej** odbędą się we czwartek 20 i w piątek 21 b. m. — każdym razem o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym między innymi: Sprawa statutów biura pośrednictwa pracy; wybór delegatów do kuratorji fundacyi hr. Skarbka i ich zastępców; sprawa kolei Lwów-Winniki; sprawozdanie komisji-matki co do składu sekcji i komisji.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Franciszek Dundacek, rodem z Tarnowa, Stanisław Kordyan Miszewski z Brzozówki w Królestwie Polskim, Leon Weisberg z Dobromirki w Galicji, Kazimierz Syliwanowicz z Petersburga, Jakób Stock ze Lwowa, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów wszech nauk lekarskich, a p. Józef Antoni Flach, nauczyciel gimnazjalny w Krakowie, stopień doktora filozofii.

— **Egzamin** z rachunkowości państwowej w c. k. Namiestnictwie złożyli: Bolesław Rudolf dw. im. Kiesell i Jan Rewakowicz ze Stryja.

— **Stypendyum.** Kurator fundacyi stypendyjnej im. Wincentego Siembińskiego nadał opróżnione stypendyum z tej fundacyi rocznych 100 zł. Wojciechowi Łuszczowi, uczniowi seminarjum nauczycielskiego w Rzeszowie.

— **XXIII walne zgromadzenie** Towarzystwa pedagogicznego odbyło się w Złoczowie w dniu wczorajszym przy udziale około 80 delegatów oddziałów Towarzystwa. Po nabożeństwie w kościele farnym, uczestnicy zgromadzili się w sali szkoły im. Mickiewicza, pięknie udekorowanej: wśród zieleni na estradzie widniało popiersie Najj. Pana. Przybyłych na zjazd uczestników powitał burmistrz miasta dr. Billet, poczem przemawiał okręgowy inspektor szkolny w Złoczowie, p. Józef Dzundza. Za uprzejme powitanie podziękował prezes Towarzystwa dr. Małachowski, poczem wskazawszy na dodatnia działalność Towarzystwa przez przeciąg 30-letniego istnienia, zagaił obrady okrzykiem na cześć Najj. Pana, który obceni z zapalem powtórzili.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności zarządu głównego, wygłosił p. Stefczyk referat o kasach systemu Raiffeisena. Po dłuższej dyskusji uchwalono wniosek p. Jana Nebelskiego tej treści, aby członkowie Towarzystwa, uznając doniosłość kas systemu Raiffeisena, instytucję tę wszelkimi środkami popierali.

Przyjęto następnie zankuיעie rachunków i bilans Towarzystwa, udzielając zarządowi absolutorium. Uchwalono również na przyszłość wypłacać honorarium i członkom miejscowym kontroli, gdy dotychczas pobierali je tylko zamiejscowi.

35)

CÓRKA ADMIRALA

WOLNY PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

XXXI.

(Ciąg dalszy).

Żokonda zarumieniona uśmiechnęła się, a długie jej powieki pokryły zmieszane spojrzenie.

Robert, zamyślony, przypatrywał się tym czułościom jak człowiek, którego nie obchodziły demonstracje podobnego rodzaju. Gdy machinalnie zbliżał się w stronę Aurory, której Żokonda pomagała rozebrać się z płaszcza, usłyszał córkę admirała mówiącą pół głosem:

— Otrzymała pani mój list?... — Tak.... — odrzekła Aurora tym samym tonem.

Ale zobaczywszy Roberta w pobliżu, pospiesznie dodała, tym razem głośno:

— Przedwczoraj jeszcze porobiłam wszystkie sprawunki pani!

W kwadrans później wszyscy się zeszli w jadalni przy stole ukwieconym na cześć Paryżan.

Obiad wydawał się Robertowi bez końca; spieszo mu było znaleźć się nareszcie w la Grange, ze swoimi przyjaciółmi, aby pomówić z nimi otwarcie. Całkiem zdecydowany w swoim zamiarze połączyć się z Krystyną, bez względu na wszelkie przeszkody, chociaż szczęśliwy, że widzi swoich przyjaciół, denerwował się jednak myślą, że go czeka może z nimi walka. Przewidywania jednak jego co do spodziewanego oporu z ich strony lub rad zbawienych upadły, wobec pogody i przyja-

znego usposobienia, w jakim widział w tej chwili Rivala.

Gdy nareszcie znaleźli się w powozie, odwożącym ich w piękną noc księżycową do la Grange, Rival odezwał się spokojnie:

— Byłem u twego notariusza i mam wzór plenipoteney, o którą mnie prosieś.

— Dziękuję ci!

— Masz jakie świeże wiadomości, Rob?... — dodała Aurora po prostu.

— Nie, czekam na odpowiedź ze Sztokholmu — odrzekł Robert, trochę zdziwiony tym spokojem. — Ale zamierzam w każdym razie jechać, szukać jej sam do Szwecyi, jeżeliby przypadkiem odpowiedź się opóźniła — dodał tonem stanowczym, nprzedzając wszelką opozycję.

— Bez sensu! — rzekła Aurora — narażiłeś się może na rozminięcie się z księżną, która tymczasem może być w drodze do Włoch.

Uwolniony od wszelkich obaw, Robert już bez żadnych zastrzeżeń zaczął się zwierzać ze swoich nadziei i odkrył przed nimi swoje dojrzałe plany. Wszystko było przewidziane, ułożone naprzód. Jeżeli Krystyna była w Neapolu, za kilka godzin dostaliby się do Brindisi, z kądem statkiem, do dni dwudziestu trwałaby ich podróż do Ceylonu... krainy ich marzeń za dobrych czasów....

— Przywiozłeś mi list, który otrzymałem od niej?... — zapytał nagle.

— Dobra, że nie pamiętam.... albo raczej, nie sądzę!... — odrzekł Rival. — Powiedziałeś mi, żeby go nie przysyłać i niech mnie wilki zjedzą, czy wiem co z nim zrobiłem!...

Pomimo, że było już po północy, gdy przybyli do la Grange, wszyscy Boisdessnier jeszcze byli na nogach, czekając. Uprzejma baronowa wysilała się w grzecznościach dla pani Rival i oznajmiła, że ją zaprowadzi do jej apartamentu, z macierzyńską pieczołowito-

ścią zaznaczając wszystko, co uczyniła, aby jej zapewnić wygodę. Panna Melia towarzyszyła matce z ogromnym bukietem. Aurora pozwoliła na wszystko z anielską cierpliwością, a uroczy jej uśmiech wyrażał radość z powodu takiej serdeczności, która nie dawała jej odczuć niewygodę z powodu przybycia nocą w dom obcy....

Szlachetna baronowa posunęła do tego stopnia swoją czułość, że ofiarowała się zastąpić Lizetkę przy młodej kobiecie....

— Nie! nie!... dziękuję pani! — zawołała Aurora z wrodzonym sobie wdziękiem. — Mój mąż zawsze sam mi pomaga w rozbieraniu.

Nareszcie powiedziano sobie dobranoc. — Wiesz, Rob! — zawołała Aurora, gdy Boisdessnier się wynieśli — to dopiero pijawki, ci twoi kuzyni! Zaraz jutro wezmę się do nich i każę tańczyć jak mi się zechce!... Natychmiast!...

Rzeczywiście, nie zasnęła gruszek w poście. Już o świcie ruchliwa Aurora otworzyła okno w swoim pokoju. O siódmej była ubrana, o ósmej zwiędziła cały pałac od strychu do piwnicy. O dziewiątej, jako uprzejma sąsiadka, zrobiła wizytę w prawemu skrzydle chcąc jeszcze raz podziękować państwu Boisdessnier, a przedewszystkiem oznajmić baronowej, że zwraca jej doskonałą kucharkę, tak uprzejmie pożyczoną Robertowi.... O pół do dziesiątej, wróciwszy z prawego skrzydła, zwołała całą służbę dostarczoną przez kuzynów i wyrzuciła ją za drzwi, zostawiając sobie na jutro odprawienie ogrodników. O dziesiątej godzinie przebiegła całe miasteczko, zapoznając się z dostawcami wiktuałów. O jedenastej śniadanie, przyrządzone przez Wirginię było na stole, podane przez Jaśmina i Karola.

— Widzisz mój Rob, — rzekła Aurora opowiadając jak zarządziła — w ten sposób jesteśmy całkiem u ciebie.

— Ach — pewnie, — jeżeli co rana będziesz latać tak jak dziś — rzekł bardzo surowo Rival — niewiem jak z tego wybrniemy!

— Słuchaj, ty spiochu — odrzekła — niech mi kto powie, czy ty kiedy wstałeś rano, żeby pamiętać, abym miała co w dziobek włożyć, jak to jest twoim obowiązkiem... i na co przysięgałeś przed merem?

— Ładny twój dziobek, żono!

— A pewnie!... — odrzekła udając, że nie rozumie przytyku. — Właśnie o tem myślałam, przypatrując się baronowej.... sztywna, jak sprawiedliwość, podczas gdy uprzejmie zawiadomiałam ją o moich zarządzeniach.... i prosząc ją o wszystkie klucze.... Ach, moi drodzy! co za zamieszanie! Już była uprzedzona przez ludzi, że czuwał, w otwartem oknie. Przyzodobiła się, aby przyjść pomódz mi się ubierać.... Głowa już była prawie gotowa, z wyjątkiem jednej brwi.... Wszystko poszło zresztą bardzo pięknie.... Nazwała mnie: *ma petite*. Ja ją nazwałam *chère belle*.... jak w teatrze. Zachwyciła się moimi włosami. Pozwoliłam jej uwierzyć, że są farbowane i obiecałam jej flakon wody złotej barwy moich włosów.... Rzuciła mi się na szyję.... Strzegłam się, żeby się nie roześmiać.... Na to nadeszła panna w koszuli i spodnicy. Ale wściekle nie zbudowana tak dobrze jak się w sukni wydaje.... Powiedziała, że się także ufarbuje, jak matka.... Ojciec dał jej klapsa, co wystraszyło dużą papugę siedzącą mu na ramieniu.... Wszyscy piszczeć zaczęli.... Była to stosowna chwila do wyniesienia się, co też uczyniłam.... To nie przeszkadza — dodała nie przerywając — mój kochany Rob, że tutaj, nad kredensiem jest potężna rysa w ścianie, którą muszę obelić. — Może wypadnie zawołać murarza....

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po przerwie południowej odbyło się drugie posiedzenie zjazdu. Odczytano protokół pierwszego posiedzenia, poczem na wniosek p. Tokarskiego zamianowano dr. Małachowskiego honorowym członkiem Towarzystwa. Prezesem wybrano ponownie dr. Godzimir Małachowskiego, wiceprezesem, z powodu ustąpienia p. Tokarskiego, p. Fafare. Do zarządu głównego, w miejsce ustępujących, wybrani zostali pp.: dr. Dziwiński Placyd, Szafran Józef, dr. Kalina Antoni, Jasiński Władysław, Kwiatkowski Romuald, Mucha Teofil, Próchnicki Franciszek, Stanisławski Karol, dr. Limbach Józef, Szczurkiewicz Ferdynand, Jaworski Kornel.

W dalszym ciągu obrad omawiano liczne wnioski oddziałów, a między innymi uchwalono wniosek, domagający się dostatecznego zaopatrzenia wdów i sierót po nauczycielach ludowych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zgromadzenie wyraziło podziękowanie p. Tokarskiemu za dotychczasową jego działalność, a zarazem ubolewanie z powodu jego ustąpienia.

Dr. Małachowski podziękował Reprezentacji miasta Złoczowa za przyjęcie, a uczestnikom zjazdu za udział. Przedstawiając przebieg obrad, podniósł p. przewodniczący jako znamieny fakt, sprawę zajęcia się kasami Raiffeisenowskimi.

— **Posady.** Magistrat miasta Lwowa podaje do wiadomości, że dla wysłużonych podoficerów wakują następujące posady, mianowicie:

1. jedna posada sługi pomocniczego przy c. k. Dyrekcji domen gr. orient. funduszu religijnego w Czerniowcach.

2. kilka posad leśniczych III. klasy w obrębie lwowskim c. k. Dyrekcji domen i lasów. Podania o nadanie tych posad, należy wniesić do prezydium Dyrekcji domen i lasów we Lwowie, w terminie do 25 lipca b. r.

Oprócz powyższych posad, jest opróżnionych jeszcze wiele innych pozagranicznych kraju.

Blizszych szczegółów udzieli kompetentom departament IV. b. magistratu, — zamiejscowym zaś odnośnie c. k. starostwo.

— **Czysty dochód z festynu,** odbytego dnia 2 b. m. na korzyść wdów i sierót po uczestnikach powstania z roku 1863/4, wynosi 1177 zł. 2 ct. Wydział Towarzystwa donosząc o tem, dodaje, że tak pomyślny rezultat zawdzięczać należy głównie gorliwości i poświęceniu pań protektorek, oraz sympatji publicznej dla Towarzystwa.

— **Przy losowaniu loteryi „Sokoła“** w Jaworowie dnia 9 b. m. pierwsza wygrana padła na los nr. 3888, druga na nr. 2354, a trzecia na nr. 5168. Lista wygranych zostanie rozesłana w dniach najbliższych.

† **Andrzej hr. Zamojski,** prezes rady zawiadowczej gal. Banku dla handlu i przemysłu, zmarł wczoraj w nocy w Biarritz, gdzie bawił na kuracji.

— **Zarząd akademickiego Koła Towarzystwa szkoły ludowej** przygotowuje na czas wakacji szereg koncertów ludowych. Do współudziału zaproszono wiele polskich towarzystw. Koncerta odbywać się będą w hali muzycznej na placu powstaniowym.

— **Z zapisków policyjnych.** Poszukiwanego niebezpiecznego włamywacza i dezertera 30 p. p. Eugeniusza Debelskiego, sprawcę dokonanych w ostatnich czasach kradzieży sklepowych, aresztował wczoraj rano agent policyjny Paszkowski.

Poszlakowanego o różne oszustwa, telegraficznie ściganego przez urząd gminny w Gurahumora, Markusa Rosenkranza, przyaresztował ubiegłej nocy agent Tenzer w hotelu Guttmanna.

Defraudant Dawid M. Schwarz z Gałacu przytrzymany został w Wiedniu.

Ogień kominowy wybuchł o północy w domu pod l. 16 przy ul. Krakowskiej, został jednak niezwłocznie przez straż ogniową ugaszony.

Zgubiono weksel na 300 zł. z podpisem Stanisława Hepena.

— **Egzamin dojrzałości** w c. k. gimnazjum w Brodach odbył się pod przewodnictwem c. k. krajowego inspektora szkół średnich p. Emanuela Dworskiego w dniach od 10 do 15 lipca b. r.

Świadectwo dojrzałości otrzymali następujący abiturjenci: Brilland Mates, Dalbor Bolesław, Distenfeld Izak (z odzn.), Erdheim Oskar, Folwarkow Julian, Goldberg Saul, Graubart Ozyasz (z odzn.), Grünberg Mates (z odzn.), Korecki Emil (z odzn.), Kustynowicz Włodzimierz, Mosler Józef, Offe Henryk, Palenica Antoni, Panas Ignacy, Pollak Marek, Teich Gabriel, Teuwin Jakób (z odzn.), Trzemeski Emanuel, Wander Nachman.

Czterem abiturjentom pozwolono poprawić niedostateczną cenzurę z jednego przedmiotu, jeden uczeń publiczny i jeden eksternista reprobowani na rok, jeden uczeń publiczny bez terminu.

— **Zbiegły** dnia 7 b. m. z baru roboczego w Kuźnicach więzień Jan Pzeniosło, zgłosił się sam dnia 14 b. m. wieczorem w Zakładzie karnym w Wiśniczu.

— **W Płokach,** w powiecie chrzanowskim, odbyło się onegdaj — jak donosi *Czas* — Płoki ze składek dobrowolnych, sprawionej przez gminę w miejscowym kościele parafialnym, proboszcz

ks. Bodurkiewicz poświęcił nową chorągiew i odczytał akt pamiątkowy. Rodzicami chrzestnymi w pierwszej parze byli: hr. Andrzej Potocki i właścianka Jadwiga Siemkowska, żona podwójciego; dalsze pary stanowili: leśniczy w Płokach p. Dreziński, nauczycielka p. Marya Miodońska i inni. Chorągiew sprawioną została na pamiątkę ukończenia restauracji kościoła, na którą od lat 20 składali się ofiarnie wszyscy parafianie, głównie miejscowa ludność górnicza. Proboszcz ks. Bodurkiewicz rozpoczął obecnie zbieranie składek na sprawienie dwóch nowych ołtarzy bocznych w miejsce dotychczasowych, które nie odpowiadają harmonijnej całości odnowionej świątyni.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie, Klemens Huczowski, długoletni zecer *Dziennika Polskiego*, członek — założyciel Stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, długoletni członek Tow. ochotniczej straży ogniowej „Sokół“, Stow. Wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich, Tow. Kasy chorych król. stoł. m. Lwowa i t. d., przeżywszy lat 60.

W Kałuszu, Edward Tranda, em. urzędnik Wydziału krajowego, przeżywszy lat 60.

W Białowieży, Stefan Wasung, syn dyrektora szkoły, w 21 roku życia

— **Telegraf bez drutu.** W celu dokonania prób telegrafu bez drutu między unoszącym się w powietrzu balonem a innym przedmiotem, puszczono 14 b. m. w Wiedniu przed południem balon wojskowy z arsenału.

W Łódce balonu znajdowali się: porucznik Edward Miller, podporucznicy Julian Zborowski z 84 p. p. i Rudolf Kniżek z 1 p. artylerii wałowej. Kierownikiem prób był dr. Tuma.

Zawartość balonu stanowiło 1000 m. kubicznych gazu świetlnego. Stacją przesyłkową był balon stały. Balon wzniósł się w górę, szybował z początku ku jezioru Neusiedlerskiemu, następnie jednak skierowany został przez wiatr przeciwny w stronę Kahlenbergu.

Sygnal dany z wysokości 1000 m. oznajmił, że umieszczony w łodzi balonu aparat odbiera i notuje znaki przesyłane ze slasy. Balon wzniósł się do 1600 m. wysokości, następnie zaś spadł o godzinie 3 po południu około Paasdorfu pod Mistelbach, o 53 klm. od Wiednia.

— **Pomnik biskupa Michała Nowodworskiego** odsłonięto w katedrze płockiej 14 b. m. Wykonał go znany powszechnie artysta rzeźbiarz, p. Pius Weloński.

Po nabożeństwie żałobnem, odprawionem przez księdza prałata K. Welońskiego, w obec licznie zebranego duchowieństwa z diecezji, spuszczono zasłonę, odkrywającą pomnik, ustawiony z prawej strony nawy głównej, wprost kazyńcy. Na marmurowym piedestalu, mieszczącym tablicę z napisem, umieszczono posąg z brązu więcej niż naturalnej wielkości w szatach pontyfikalnych; w lewej ręce pastorał, prawa wyściągająca przed siebie. Całość przedstawia się wspaniale. Artysta, znający osobiście zmarłego, nadał rysom i całej postaci zdumiewające podobieństwo. Insignia i szaty biskupie, jak: kapa, alba, stuła, infuła, są tak subtelnie wykonane, że sprawiają złudzenie naturalnych; wyróżniają się kapa i alba robotą misterną. W spinie kapy widnieje w płaskorzeźbie wizerunek św. Zygmunta, Patrona diecezji płockiej.

Na tablicy piedestałowej wyryto odpowiedni napis w języku łacińskim. Nad ustawieniem pomnika czuwał osobiście p. Pius Weloński.

— **Zapadnięcie się cerkwi.** W Odesie na Średnim Fontanie z ofiar p. Marmazyno budowano nową cerkiew, która już wyprowadzona była do kopuły. Nagle z nocy, z 6 na 7 b. m. z niewiadomej przyczyny cerkiew zapadła się wgruzy. Powodem wypadku ma być obsuniecie się ziemi, co w obecnych czasach nader często zachodzi w Odesie.

— **Metoda Kneipa** doczekała się zastosowania, o jakim zapewne ecigodny prałat nie marzył nigdy. Sędzia pokoju w Dattfercie w Anglii wpadł na ciekawy zaiste pomysł, aby położyć koniec rozpowszechniającemu się wódcę-gostwu. Zarządził mianowicie, aby każdy schwytyany wódcęga nie tylko oddany został do domu roboczego, lecz nadto przez cały czas pobytu w nim brał dwa razy dziennie zimną kąpiel. Kara ta wydaje się wódcęgom, posiadającym wogóle wstręt do wody, wprost nieludzka. Metoda takiego karania nie jest co prawda nową. Przed stu laty poddawano żebraków w Holandii podobnej, ale daleko surowszej karze. Zmuszano ich do wchodzenia do studni po same ramiona. Tutaj musieli przez sześć godzin z rządu pompować wodę z pomocą kunstownie zbudowanego przyrządu. Skoro tylko na chwilę ustali w pracy, woda w studni zaczęła tak gwałtownie przybierać, że groziła im zatopieniem.

— **Samobójstwo milionera.** Dzienniki rosyjskie podają bliższe szczegóły, dotyczące samobójstwa znanego milionera J. Ryłskiego w Baku. Z chwilą wszczęcia sprawy o kradzież nafty z rurociągów domu handlowego „Pitojew i Sp.“, zbiegł z Baku zarządzający rurociągami J. Ryłskiego, niejaki Łuniewski. Następnie Łuniewskiego pociągnięto do śledztwa w charakterze jednego z głównych oskarżonych. Jednocześnie rozeszły się pogłoski, iż Łuniewski znajduje się zagranicą. Dzięki jednak energicznemu środkom, przedsięwziętym przez sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi, zatrzymano

niedawno Łuniewskiego w okolicach Warszawy. Dnia 30 czerwca sędzia śledczy zbała Łuniewskiego i porucił zamknąć go w więzieniu do chwili złożenia przez oskarżonego kaucyi 35.000 rubli. Również osadzono w więzieniu pomocnika Łuniewskiego, Sałochowa, oskarżonego w tej samej sprawie. Powyższą decyzję sędziego śledczego, dotyczącą się środków zapobieżenia możliwości uchylenia się ze strony Sałochowa od śledztwa i sądu, ten ostatni zaskarżył przed sądem okręgowym, który jednak skargę tę pozostawił bez skutku. Oskarżony w tej samej sprawie naczelnik J. Ryłski, odpowiadał z wolności, złożwszy 35.000 rubli kaucyi. Dnia 1 lipca Ryłski otrzymał od sędziego śledczego wezwanie o stawienie się w kancelarii rewiru śledczego o godzinie pół do 1 po południu. Niezwłocznie po przybyciu Ryłskiego do kancelarii, sędzia śledczy oznajmił oskarżonemu zmienioną decyzję co do środka zapobieżenia możliwości uchylenia się ze strony Ryłskiego od śledztwa i sądu, i o bezwarunkowym osadzeniu go w więzieniu. Wiadomość o powyższym fakcie wywołała w mieście wielkie wrażenie. Do kancelarii sędziego śledczego poczęli zjeżdżać się liczni znajomi Ryłskiego. Około godziny 4 po południu Ryłski w towarzystwie dozorcę rewiru był przewieziony w otwartym powozie do więzienia, dokąd towarzyszył mu również długi szereg powozów. Jak wiadomo, Ryłski był wielkim bogaczem — majątek jego wynosił około 10 milionów rubli — powiesił się zaś wkrótce po osadzeniu go w więzieniu.

— **Niezwykły skandal** przytrafił się w dniu 6 b. m. w teatrze miejskim w Odesie. W dniu tym miała być wystawiona sztuka „Dzieci Izraela“ Kryłowa i Litwina. Na dwa dni przedtem naczelnik miasta hr. Szuwałow, policmajster Bunin, a nawet i sama dyrektorka teatru, p. Wołgina, otrzymali anonimowy, aby tej sztuki nie wystawiono i aby policja nie dawała na to pozwolenia, bo w przeciwnym razie groziło skandalem. Sztuka „Dzieci Izraela“ osnuta jest na sprawkach żydów, którzy są tam przedstawieni w jak najgorszym świetle; akcja cała wzięta jest z życia miejscowych żydów i wykazane są ich rozmaite nadużycia, oszustwa i t. p. To nie podobało się żydom odeskim, i oni to anonimami porobili ostrzeżenia. Policja nie dała pozwolenia na razie, chociaż podpisała kilka dni temu afisz. P. Wołgina, widząc co się święci, udała się do naczelnika miasta, prosząc go o pozwolenie grania sztuki, motywując swoją prośbę wydatkami, poniesionymi na teatr, afisz i t. d. Naczelnik miasta kazał sobie pokazać egzemplarz sztuki, a przeczytawszy i nie znalazłszy nic takiego, co mogło oburzyć umysły żydowskie, dał pozwolenie. Gdy wieczorem teatr oświetlono i afisz wisiał w szafkach, co dowodziło, że sztuka będzie grana, kilkutyśięcny tłum żydów zebrał się w przyległym ogródku Palais Royal i czekał rozpoczęcia widowiska. Po podniesieniu kurtyny z galerii i paradyżu posypały się na aktorów kartofle, jajka, cebula, a z łoży jakiś żyd, który był z rodziną, począł rzucać ciastkami kremowymi, jakby się chciał tam wyróżnić od swych współbraci, znajdujących się na galerii lub paradyzie. Niezależnie od rzucania na scenę tych przedmiotów, dzieci Izraela poczęły sykać, gwizdać, a niektórzy wołać na publiczność, będącą w łożach i krzesłach: „Kto porządnym niech wychodzi z teatru“. Naturalnie, policja, która była zawczasu przygotowana na ową niespodziankę, telefonem wezwała kozaków i żandarmerii, którzy niebawem nadjechali, otoczyli teatr i ogródek Palais Royal i nie wypuścili nikogo.

Nadjechał także i naczelnik miasta, w obecności którego aresztowano ze 40 osób, a reszcie kazano się rozejść. W teatrze uspokojono gwałtownych żydów wyprowadzeniem za drzwi, a następnie na ulicę i przywrócono zakłócony porządek. Sztuka dograna była do końca, lecz przy pustych prawie krzesłach, gdyż masa osób, z obawy jakiegos większego skandalu, opuściła teatr. P. Wołgina ze swą trupą zmuszona była zawieść dalsze widowiska, gdyż z góry jest pewna, że straciłaby z kretesem.

— **Junosza po rosyjsku.** W Petersburgu wyszedł przekład rosyjski „Pajaków“ Klemensa Junoszy (Szaniawskiego). Przekładu dokonał p. A. G. — W Moskwie ukazało się tłumaczenie powieści Junoszy z życia miejskiego p. t. „Na ulicy“ („Na mostowij“). Przekładzie to powieść pp. L. Chrzanowski i N. Pieriełgin. — Z powodu przekładu „Pajaków“ *Nowoje Wremia* odzywa się bardzo pochlebnie i o tej powieści i o utworach Junoszy w ogóle. Przytem *Nowoje Wremia* zaznacza, że w Rosyi zwrócono należną uwagę na Junoszę dopiero w końcu jego życia i że obecnie utwory jego można napotkać we wszystkich pismach rosyjskich.

Notatki literacko-artystyczne.

Konkurs na feljton humorystyczny ogłasza redakcja *Gazety Polskiej* w Warszawie, pod następującymi warunkami:

Treść dowolna, byle mogącą zająć szerszą publiczność. Warunek niezbędny — humor. Rozmiary od 200—400 (najwyżej) wierszy druku.

Nagroda 50 rubli. Feljton nagrodzony będzie wydrukowany w *Gazecie Polskiej* i zapłacony po 10 kopiejek za wiersz druku. Feljtony odznaczone będą również wydrukowane w *Gazecie* po cenie 6 kop. za wiersz druku.

Termin ostatni do nadsyłania prac 5 sierpnia r. b.

Nazwiska autorów — w kopertach zapieczętowanych i opatrzonych tem samem godłem, co rękopis feljtonu.

Wyrok ogłoszony będzie najdalej w 10 dni po upływie terminu, z ujawnieniem nazwisk lub pseudonimów autorów: nagrodzonego i odznaczonych. Jednakże nazwiska pseudonimów muszą być podane do wiadomości redakcyi.

W razie, gdyby żaden z nadesłanych utworów nie zdobył nagrody, redakcyja zastrzega sobie prawo ogłoszenia ponownego konkursu.

„**Potęga ciemnoty**“. W teatrze t. zw. Raimunda w Wiedniu wystawiło w ubiegłym piątek towarzystwo aktorów berlińskich dramat Lwa hr. Tolstoja p. t. brzmiałym w tłumaczeniu: „Die Macht der Finsterniss“. Jeden ze sprawozdawców teatralnych zaznacza, że dramat jest nadzwyczaj wzruszający, głównie dla tego, iż przedstawia życie chłopów rosyjskich z całym naturalizmem. Znakomitym być ma w roli głównego bohatera sztuki Nikity artysta Kaysler. Treść sztuki następująca: Bogaty muzyk Piotr Ignacy ożenił się po raz wtóry z piękną Aniską. Ignacy miał córkę z pierwszego małżeństwa, nazwiskiem Akulina, która upośledzona trochę na umyśle, wygląda niby kopeiuszek wobec drugiej córki Piotra, Aniuty. Parobek Piotra, Nikita, kocha Aniskę. Konflikt następuje jednak z tego powodu, że rodzice Nikity chcą go ożenić z ubogą dziewczyną Maryną. Aniska czyni wszelkie starania, ażeby to małżeństwo udaremnić, a matka Nikity, Matrona, pomaga jej w tem dziele. Matrona wie o prosku, który zwykłym śmiertelnikom ułatwia przeniesienie się do wieczności.

Prosku tego dają choremu Piotrowi; Piotr umiera, Nikita żeni się z Aniską, małżeństwo to jednak jest nieszczęśliwe; Nikita rozpiera się, i z żoną żyć nie chce. Serce jego zwraca się do Akuliny, która nie opiera się mu długo. Tymczasem Akulina ma pójść za mąż za bogatego wieśniaka. Świekra jej i matka Nikity uznają, że małżeństwo to jest ze względu „społecznych“ koniecznym i w tym celu postanawiają, z surowością poprostu zwierzęcą, pozbawić życia nowonarodzone dziecko. Ojciec, Nikita, zabija je. Czyn dokonany jednak mści się na nim; siła woli jego upada, następuje reakcyja w organizmie jego, skrucha. Wobec wszystkich, podczas wesela Akuliny, Nikita wyznaje swą zbrodnię. Według autora wyznanie to jest przedstawione w ten sposób, że zawiera oskarżenie „przeciw potęgom ciemnoty, ofiarom braku wykształcenia i nędzy materialnej“.

Dramat, bardzo denerwujący, grali artyści berlińscy bardzo realistycznie.

Miłośnicy Tatr wdzięczni będą redakcyi petersburskiego *Kraju* za ostatni (27) numer tego wydawnictwa, poświęcony w całości Zakopanemu. Kilkadziesiąt doskonałych ilustracji wybitniejszych osobistości i typów zakopańskich, pięknych stylowych wil i budynków, oraz widoków, pełnych uroku i poezyi — urozmaica i przyozdabia w wysokim stopniu numer, na którego część literacką złożyły się prace prozą i wierszem pp.: Ludomira Grendyszyńskiego, Stanisława Hłaski, Ferdynanda Hoesicka, Kazimierza Tetmajera, dr. Stanisława Eljasza-Radzikowskiego, prof. Walerego Eljasza, Macieja i Wojciecha Szukiewiczów.

W Krakowie nakładem drukarni *Czasu* wyszła broszura, omawiająca sześciolletnią działalność ustępującego dyrektora p. Pawlikowskiego, podpisana literami A. Z.

„**Przeglądu literackiego**“, wydawanego w Krakowie pod redakcyą p. Kazimierza Bartoszewicza, ukazał się numer podwójny (4 i 5) i zawiera ciekawy wiersz Jaromira Boreckiego p. t.: „Adamowi Mickiewiczowi“, przełożony z czeskiego przez Br. Grabowskiego; początek studium St. Zdziańskiego: „Kilka notatek do pism Słowackiego“, dokończenie interesującego sprawozdania K. Bartoszewicza „Z dziejów pomnika“, dalszy ciąg korespondencji J. I. Kraszewskiego; wreszcie urozmaicony dział sprawozdań i recenzji literackich.

Wydawnictwa ludowe. Księgarnia Centnerszwa w Warszawie wypuściła w świat kilka nowel Klemensa Junoszy (Szaniawskiego) po cenie 5 kop. za książeczkę. Pomiędzy innymi wydane zostały: „Wojtek Węciór“, „Muzykanci“, „Pan Metr“, „Miód kasztelański“ i „Lekya tańca“. Drobne te rzeczy, techną pogodnym humorem, nadają się doskonale do lektury ludowej. Byłoby pożądaną, żeby w ten sposób wydano znaczniejszą ilość drobnych humoresek pozostałych po niezapomnianym pisarzu, gdyż wszystkie one są niezmiernie swojskie i łatwe w czytaniu.

Literární Listy, wydawane przez profesora Uniwersytetu berneńskiego, Franciszka Dlouhý'ego, zamieściły w nr. 18 b. r. artykuł Franciszka Lémana, p. t. „Adam Mickiewicz”, oraz dokończenie studium Antoniego Langego o „Współczesnych poetach polskich”.

„Revue de Paris” umieszcza zajmujący artykuł p. t.: „La crise polonaise”. Autor podaje w nim znany memoriał ks. Imeretyńskiego wraz z uwagami cara Mikołaja, oraz opisuje przebieg rady ministrów, na której ów memoriał był przedmiotem ożywionej dyskusji.

W sprawie Stacji Naukowej paryskiej.

Paryż, w lipcu.

Gdy przed kilku miesiącami rozeszła się pogłoska o ustąpieniu dr. Górskiego z posady przezeń na trzy lata przyjętej, uderzono na alarm. *Kraj* (nr. 39 r. 1898) utrzymuje, że peryodycznie zmieniająca się dyrekcyja Stacji przyczyniła się do jej upadku, niemal do zerwania umysłowego łącznika ziem polskich z Zachodem.

Słyszając protesty ludzi „mających prawo głosu” milczeliśmy. Myśmy dlatego, byśmy się zgadzali na wszystkie ich twierdzenia, lecz dlatego, iż wraz z nimi pragnęliśmy szczerze, by dr. Górski pozostał z nami dłużej. Cenimy w nim bowiem nie tylko „miłego towarzysza”, nie tylko zdolności, wiedzę i takt ale niezmierną dobroć serca i zacność. Mielśmy nawet niejaką nadzieję, że wobec życzliwości powszechnej i usilnych nalegań ze wszech stron dr. Górski zmieni swój zamiar; tymczasem, na posiedzeniu dnia 3 maja r. b., pożegnał się publicznie z Polonią paryską i zapowiedział stanowczo swój odjazd w jesieni.

Ponieważ się otwarły wrota do nowej „elekcji” niechże i nam, nieznanym pracownikom, „nie mającym prawa głosu”, wolno będzie choć szeptem rzec słów kilka w kwestyi obchodzącej szersze koła, choć szeptem niedowierzająco spytać: Ażali rzeczywiście „te peryodyczne przemiany” pozbawiają Stację „wszelkich środków pożądanego rozwoju i pożytecznej działalności?...” Ażali rzeczywiście „Stacja Naukowa sama przez się jest... zerem”, któremu nadaje znaczenie tylko „osobistość umiejąca nawiązać odpowiednie stosunki i zająć pożądaną stanowisko?...” Ażali rzeczywiście „Akademia cała in corpore zajęłaby napróżno jej miejsce”, bo „nikt jej nie zna i nikby o nią nie dbał”. (Czyby się nie mogła dać poznać jak każdy przybywający delegat?...). Wreszcie czyż tylko „nawiazaniem odpowiednich stosunków” Stacja nasza i nasz dorobek umysłowy stoi?...

Gdyby w istocie tak źle z nami było, to i Stację Naukową i bibliotekę należałoby skasować co rychlej, wymazać z rejestru zakładów publicznych a nieruchomości obrócić na jakiś praktyczniejszy użytek.... Ale szczęściem rzeczy składają się lepiej niż „mówią”.

Choć dorobkiem umysłowym nie możemy sprostać Zachodowi, przenoszącemu nas liczebnie i rozwijającemu się w przyjaźniejszych warunkach, jesteśmy przecież dlań najobfitszym źródłem dokumentów dotyczących spraw polskich z zakresu dziejów, piśmiennictwa, sztuki i każdy poważniejszy badacz cudzoziemiec omijać ich nie zdoła. Zaczynają to rozumieć francuscy uczeni i nawet nieuczni, tak, że pod tym względem Stacja wielkie oddać może usługi. Istnieć więc może własną swą wartością nie zaś „nawiazaniem odpowiednich stosunków”.

Niewątpliwie, że do rozwoju każdej instytucji przyczynia się jej kierownik, i ta nasza, mało dotąd znana w Paryżu potrzebuje wyjątkowo dzielnych ludzi. P. S. Krz. ma słuszną rację pisząc, (*Kraj*, nr. 38 rok 1898) że powinni „być dokładnie obznajomieni ze współczesnymi stosunkami panującymi w rodzinnych ziemiach”, bo „głównym celem Stacji naukowej jest służyć naszej dzisiejszej nauce, piśmiennictwu i sztuce, oraz obznajamianie społeczeństwa francuskiego z naszym ruchem umysłowym”. Dla sprostania temu zadaniu Akademii potrafi i nadal — jak potrafiła dotąd — wybrać śród swych wychowanków człowieka, stojącego na wysokości dzisiejszego umysłowego rozwoju, z gruntowną wiedzą w obranej przez się specjalności, z wszechstronną ogólną kulturą, z taktem i ogładą, z energią (bo dużo tu jest do roboty) wreszcie z najwyższymi stopniami naukowymi, które — *quoiqu'on en dit* — mają swe znaczenie. Nie potrzebując facytować się sama *in corpore*, potrafi przez swych delegatów działać pożytecznie.

Na czem właściwie ta działalność polega?... Zdajmy sobie z niej sprawę nie ogólnikami, ale bliższem określeniem. Owe „środki pożądanego rozwoju” owe „jednostki, które urosnąć by mogły do cyfry poważnej” — nie nie mówią. P. St. Krz. odzywa się jaśniej, gdy pisze, że: obowiązkiem delegata jest przy każdej sposobności i na każdym kroku świadczyć o obecnym rozwoju polskiej nauki, sztuki i literatury. W jaki sposób? Na to znajduje-

my odpowiedź w dorocznych, publicznie odczytywanych dnia 3 maja sprawozdaniach:

Delegat ułatwia poszukiwania badaczom obcym i swoim w wyż wymienionym zakresie; bierze udział w zjazdach, by dać świadectwo pracy umysłowej naszej, więc wypada mu miewać odczyty, pisać referaty i t. p., „zawiera stosunki z uczonymi”, wreszcie w bibliotece, trzy razy tygodniowo, przez 2 godziny, przyjmuje interesentów potrzebujących informacji, rad lub wskazówek.

Trzeciwy ten szkic programu, niby to łatwy do wykonania na pierwszy rzut oka, wymaga w gruncie rzeczy wiele — nadmieniono o tem wyżej — ale nie widzimy w czem i dlaczego miałyby stacza szwankować, skrobi następca panów J. Korzeniowskiego i K. M. Górskiego umiały, podobnie jak oni, połączyć wiedzę z rozumem i taktem? Jeśli jest jaka niedogodność, to chyba dla nowego delegata, zmuszonego do obznajomienia się z nowymi warunkami, ale możeby na to skuteczna znalazła się rada w jego przybyciu na parę miesięcy przed ustąpieniem odjeżdżającego kierownika? Dwa, trzy miesiące czasu, wystarczyłyby chyba do zorientowania się w sytuacji.

Nie wierzymy stanowczo w szkodliwe dla stacji skutki z peryodycznych zmian jej dyrektorów, bo widzimy, że inne zakłady nie na nich nie tracą; wszak n. p. wydziały uniwersyteckie paryskie wybierają swych dziekanów też na 3 lata. Statuty pozwalają wprowadzić powtórzyć wybór, ale go ograniczają do dwóch razy, tak, że po trzykrotnym *trienium* ustąpienie dziekana staje się koniecznym z prawa. Z drugiej znowu strony moglibyśmy przytoczyć aż nadto liczne ujemne przykłady, wynikające z dożywocia posad. Poprzestaniemy na jednym: Zanim „Biblioteka polska” została przekazana krakowskiej Akademii Umiejętności, zaważowała była posada adjunkta, zmarłego, jak się korespondent *Kraju* wyraził, na zakatarzenie się z powodu kurzu nagromadzonego na półkach z książkami. Jestto obrazowe i najsluszniejsze przedstawienie zaniedbania, w jakim wegotował ten nasz zakład *d'utilité publique*. Wegetowanie to, spowodowane wśród innych przyczyn dożywołności posady i niedostatecznymi kwalifikacyami ówczesnego adjunkta było tak rozkładowe, że gdy — jak się rzekło — otworzył się wakans na jego posadę, jeli się o nią ubiegała ludźle nieposiadający innych danych do sprawowania obowiązku jak: brak środków do życia!...

Protestowalibyśmy przeciw takim „tytułom i prawom” do zajmowania miejsc, gdzie jest niezbędnem choć średnie fachowe wykształcenie, gdybyśmy nie liczyli na to, że nasza *Alma Mater* będzie się kierować w wyborze na oba stanowiska nie tylko potrzebami osobistymi kandydatów ale potrzebami ogółu; przytoczyliśmy jednak ten przykład na dowód ujemnych rezultatów dożywołności i podajemy wniosek, aby nie tylko delegat, lecz i adjunkt na ściśle oznaczony przeciąg czasu byli wybierani, z prawem dwukrotnego tylko ponowienia wyboru i to w razie zadowolenia stron obu: urzędników i publiczności.

Zmiana taka wydałaby raczej dodatnie, niż ujemne owoce, najpierw dla samejże Stacji. Kierownicy jej ubiegaliby się niejako o prześięgnięcie się w oddawaniu usług temu posterunkowi naszemu na Zachodzie. Każdy miałby za punkt honoru przyczynić się do rozpowszechnienia znajomości rzeczy polskich, do prostowania fałszów rozsiewanych, do załatwienia jak najlepiej tych wszystkich spraw, jakimi na mocy urzędowania swego zająć się musi. Następnie, niezmiernie jest rzeczą pożądaną, aby nasi młodzi uczeni „zapoznali się bliżej z francuskimi stosunkami naukowymi, literackimi i artystycznymi.” Doniosłości niekieszkowego lecz na miejscu obeznania się z ruchem umysłowym obcych, wysoko ucywilizowanych społeczeństw, już dziś chyba nie potrzebujemy dowodzić. Pragnąć tylko należy, abyśmy we wszystkich krajach podobne paryskiej placówce stanowiska zakładali mogli i żeby z nich jak największa liczba naszej młodzieży korzystała.

Przejdźmy teraz od stacji naukowej do Biblioteki polskiej, na której gruncie ona stanęła, a która wykazuje niestety pewne braki i ma swoje potrzeby.

Na pierwszym miejscu brak katalogu dla użytku publiczności dotkliwie czuć się daje. Oprócz katalogu ruchomego, z oddzielnych kartek, wyłącznie urzędnikom służącemu, zakład nie posiada spisu ani alfabetycznego, ani systematycznego. Jak dalece tego rodzaju podręcznik niezbędnym jest w każdym księgozbiorze, wiedzą wszyscy, choć trochę poważniej pracujący, i Akademia oddałaby wielką przysługę polskiej kolonii paryskiej, gdyby obmyśliła jakiś sposób do urzeczywistnienia tego naszego *pium desiderium*.... Wiemy, że brak materalnych środków przeszkadza przeprowadzeniu wielu ulepszeń, ale dziś, kiedy Biblioteka załatwiła się niemal z uporządkowaniem swej ruchomości (w czem nie można dość oddać słusznosci dr. J. Korzeniowskiemu, na którego spadła największa i najnieznośniejsza część zadania) możeby można przystąpić do jej spisu?...

Jak? jakimi siłami i środkami?... Zbyt mało jesteśmy wtajemniczeni, *nous autres profanes*, w administracyjne sprawy

Zakładu, byśmy na to odpowiedzieć byli w stanie. Wiemy tylko, że w bibliotekach paryskich wszyscy urzędnicy, nie wyjmując najwyższych, pracują nad skatalogowaniem powierzonych im pieczy zbiorów. Przy Quai d'Orléans siły własne nie poddałyby prędko tej pracy, ale czyby się nie znalazły zasoby do przysporzenia pomocy?... Nie zabrakłoby prawdopodobnie chętnych pomocników śród młodzieży, przybywającej na studia do Paryża.

Po za sprawą katalogu istnieje druga, pierwszorzędna znaczenia, zalegająca trochę pole, którą należy podjąć koniecznie z całą energią, na jaką stać ludzi dobrej woli, a która leży w zakresie stacji i Biblioteki. Jeśli zadaniem pierwszej jest, jak pisze p. S. Krz., obznajamiać społeczeństwo francuskie z naszym ruchem umysłowym, a druga zamierzała zbierać i ogłaszać materiały, dotyczące się Polski, wypadłoby zatem w dwojakim kierunku zacząć przeprowadzać to zadanie. Przez artykuły w języku francuskim, dla których z pewnością znalazłoby się miejsce i w dziennikach i w czasopismach paryskich — i przez spisywanie tego, co Francuzi o nas drukują. Już Nemo zwrócił na to uwagę w 39 nr. *Kraju* 1893 roku z powodu pamiętnika Dumouriez'a, wydawanego w czasopiśmie *Souvenirs et Mémoires*. Przylatczamy jego słowa: „Jeżeli się nie mylę, nie wiedzieliśmy dotąd wcale o istnieniu tego historycznego dokumentu i narzuca mi się pytanie, czy nie byłoby pożądanem i możliwem zebranie wiadomości owszystkich zabytkach tego rodzaju, istniejących nad Sekwaną? Mamy przecież na miejscu Stację naukową, która właśnie powołaną by się zdawała do podjęcia takiego zadania”.

Jeśli nas pamięć i wiadomości tu i ówdzie zebrane nie mylą, to podobno Towarzystwo historyczno-literackie marzyło o stworzeniu własnego organu w języku francuskim — słyszyliśmy też, jakoby ktoś z wychodźców przeznaczał testamentem pewną na ten cel kwotę. Nie wiemy atoli, czy spadkobiercy pozwolili na uszczuplenie swych schod w ten sposób: Ale istnieje miesięcznik *Le Bulletin polonais*, redagowany z wytrwałością i poświęceniem, zasługującym na najszerze uznanie i najgorętsze poparcie. Czasopismo to mogłoby oddać niezmiernie usługi naszemu całemu społeczeństwu, gdyby się znalazło w posiadaniu większych zasobów materalnych i mogło po wszystkich dzielnicach dawnej Polski werbować uzdolnionych korespondentów, poważnych współpracowników i głośnych powieściopisarzy, a przynajmniej biegłych tłumaczy, którzyby utworami Siemkiewicza, Orzeszkowej i innych, których wymieniał nasz czytelnik nie trzeba, okraszali naszą treść polskiego *Bulletin'u*. Ileżby to za jego pośrednictwem dało się rozpowszechnić wiadomości o sprawach i losach naszych, ile fałszu odeprzeć, ilu pogłoskom zaprzeczyć.... Nie po raz pierwszy wspominamy o tym miesięczniku, bo pragniemy, by społeczeństwo nasze zwróciło nań uwagę. Znamy je z obywatelskich uczuć i tuszymy, żeby poparło serdecznie nieustrudzonego szermierza, broniącego dobrej sprawy.

Na zakończenie bodaj wzmianka o drobnym, ale mającym znaczenie szczególe. Biblioteka polska jest otwartą tylko 5 razy tygodniowo po 5 godzin, od 11 do 4. Jeśli dodamy do 31 dni wakacji w sierpniu, 48 niedziel i tyleż sobot, ferie noworoczne i Wielkanocne, parę dni w ostatki zapustne i wreszcie kilka dorocznych uroczystości kościelnych i niekościelnych, to w sumie wypadnie przeszło 1/3 całego roku, czyli 4 miesiące z okładem. Czy tego nie za dużo?... Czyby nie można z tego coś okroić na pożytek zakładu i publiczności?... Ot, choćby na sporządzenie katalogu?...

Plębejusz.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Otwarcie targu na bydło i nierogaczę w Prądniku Białym pod Krakowem. Ogólny związek hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, na podstawie kontraktu, zawartego z gminą miasta Krakowa, i podstawie udzielonej przez c. k. Namiestnictwo koncesyi, otwiera dnia 27 b. m. w Krakowie na Prądniku białym jarmark na bydło stepowe, opasowe i nierogaczę na wzór istniejących z granicą takich targów, oraz miejscową kasę targową (*Fleischmarktcassa*). — Powstanie takiego jarmarku, skoncentrowanego w tak ważnym i dogodnym punkcie geograficznym jakim jest Kraków, posiada ze wszech miar tak dla naszych rolników, kupców i handlarzy bydłem i trzodą, jak i dla interesowanych kół szerokich, wielką doniosłość, a przez wszystkie sfery interesowane powitany został jak najsympatyczniej. Brak takich regularnych targów na bydło i nierogaczę oraz hali targowej dawał się od dawna dotkliwie uczuć, a hodowcy bydła t. j. nasi rolnicy, eksportujący bydło i nierogaczę, w celu spieniężenia swojego ciężko dochowanego dorobku za granicą w nieznane i niekompetentne ręce nie mieli żadnej gwaran-

cy należytej sprzedaży swego bydła i gdziekolwiek wysyłali, byli nadto pozbawieni wszelkiej opieki i kontroli i byli często wyzyskiwani.

Powstanie podobnej instytucji w Krakowie kładzie stanowczo tamę wszelkim nadużyciom, daje rolnikowi z racjonalnej i intensywniej sprzedaży konkretne ciągle i świeże dochody, nabywcy zaś towaru oszczędza kosztów pieniężnych i czasu celem ustawicznego podróżowania za skupem podobnego towaru, dostarczając go na miejsce w ogromnym wyborze i ilości. Tak przy zakupnie przysławnej większej partii podobnego towaru przez hodowcę, a w chwilowym braku odpowiedniej gotówki ze strony kupującego, przychodzi od razu w pomoc na miejscu znajdującą się kasa targowa (*Fleischmarktcassa*). Ona to każdą umowę pomiędzy sprzedającym a kupującym w chwilowym braku pieniężnym ze strony tego ostatniego natychmiast załatwia odpowiednią kwotą, tak, iż handel ten idzie prawdziwie żywym tempem, a transakcyje handlowe nie doznają żadnej przerwy. Tak zrozumiany interes nowo powstającej instytucji może przynieść wszystkim stronom handlującym wielkie korzyści, co też ze wszechmiar na zupełne uznanie zasługuje. Wprowadzenie w życie powyższej instytucji jest zasługą niezmordowanej pracy posła dr. H. Wielowiejskiego, który działał w dobrze zrozumiałym interesie tak gminy miasta Krakowa, jak i instytucji ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła.

Zjazd interesowanych osób, mianowicie rolników i handlarzy bydła, już dziś zgłaszających się, zapowiada się bardzo licznie. Kiludziesięciu kupców czeskich i bukowskiich zapowiedziało przyjazd i współudział w wysyłce inwentarza. Towar zaczyna już od paru dni licznie nadechodzić, a niektóre sztuki są nadzwyczaj okazałe. Jarmarki na woły odbywać się będą w Prądniku białym w każdy czwartek od godziny 9 rano, poczem towar stosownie do życzenia interesowanych, zostanie na miejscu załadowany do wagonów do dalszych miejsc sprzedaży. Jarmarki na trzodę chlewną odbywać się będą w każdy piątek i poniedziałek o godzinie 9 rano.

Kierownictwo powyższej nowopowstającej instytucji, powierzył dyrekcyja ogólnego Związku hodowców, zdolnemu, energicznemu, znającemu dokładnie i fachowo tak stosunki, jak potrzeby lokalne i zagraniczne, właścicielowi majątku ziemskiego p. Franciszkowi Michlemu i jego zamianowała lokalnym dyrektorem i dyrygentem; on też udziela wszelkich informacji wszystkim interesowanym i zamówienia w zakresie powyższej instytucji przyjmuje.

Adresować należy: Kraków, Zarząd targowy, Prądnik biały.

Izba rękodzielnicza lwowska. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Izby rękodzielniczej odbyło się wczoraj w lokalu Izby pod przewodnictwem p. Niemczynowskiego.

Sekretarz p. Ohly odczytał opinię Izby handlowo-przemysłowej w sprawie wysokości opłat korporacyjnych. Izba handlowa jest zdania, że opłacane dotychczas przez poszczególne Stowarzyszenia rękodzielnicze wkładki do wspólnej Izby rękodzielniczej są za wysokie i żąda dla tego ich znizienia. Prezydium Izby rękodzielniczej jednak, ze względu na wielkie wydatki, postawiło wniosek, aby utrzymać wkładki w dotychczasowej ich wysokości. Nad wnioskiem tym wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp. Schuster, Ciucheński, Czerniawski, Fedunio, Jankowski i Schapira. Ostatecznie wniosek Izby o znizienie wkładek uchwalono.

Obszerną dyskusję wywołała też sprawa wystawy prac uczniów rękodzielniczych. Wystawy takie przynieść mogą rękodzielnictwu nieobliczalne korzyści i dlatego też Izba prawie jednomyślnie zgodziła się na urządzenie takiej pierwszej wystawy, nie w tym roku jednakowoż z powodu krótkości czasu, ale dopiero we wrześniu lub październiku roku przyszłego.

Sprawą tą zająć się mają przełożeni poszczególnych stowarzyszeń, ewentualnie ich zastępcy. Wreszcie po uchwale zmierzającej do uzyskania od władz szkolnych ustępstwa w tym kierunku, aby dla uczniów szynkar-skich i cukierniczych urządzono naukę uzupełniającą w godzinach popołudniowych, a nie, jak dotychczas, wieczornych i po przyjęciu do wiadomości budżetu na rok przyszły w wysokości około 3000 zł., zamknął przewodniczący obrady.

Wiedeń, 18 lipca. Spirytus 18-80. Nafta galicyjska niezmienniona. Cukier surowy 13-50 do —.

Wiedeń, 18 lipca. Targ zbożowy. Pszenica na jesień 8-54 do 8-55, żyto na jesień 6-99 do 7-—, kukurudza na lipiec-sierpień — do —, na wrzesień-październik 5-14 do 5-15, owies na jesień 5-81 do 5-82, rzepak na sierpień-wrzesień 12-45 do 12-55, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32-— do 33-—.

Tendencja: słaba.

Pogoda: pada deszcz.

Budapeszt, 18 lipca. Targ zbożowy. Pszenica na październik 8'40 do 8'41, żyto na październik 6'71 do 6'72, kukurudza na sierpień 4'69 do 4'71, na maj r. 1900 4'74 do 4'76, owies na październik 5'48 do 5'50, rzepak na sierpień 12'25 do 12'35.

Oferty na pszenicę: dostateczna.
Chęć kupna: ograniczona.
Tendencja: słaba.
Pogoda: piękna.

Berlin, 18 lipca. Banknoty austr. 169'80 Spirytus 41'50.

Frankfurt, 18 lipca. (Giełda wieczorna). Austr. Kredyty 237.—, koleje państwowe —, Alpiny —, Disconto —, Laura —.

Paryż, 18 lipca. (Giełda wieczorna). Trzyprocentowa renta 101'15. Mąka —.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 8go do 14go lipca bieżącego roku bez opłaty akcyzowej. Pszenica stara 9'55 do 9'80, nowa — do —, żyto stare 6'75 do 7—, nowe — do —, jęczmień browarny 5'50 do 6—, pastewny 5'25 do 5'50, owies 5'70 do 6—, hreczka 7'50 do 7'75, kukurudza zeszłoroczna 5'65 do 5'90, kukurudza nowa — do — proso — do —, groch do gotowania 6'75 do 8'65, groch pastewny 5'50 do 5'90, soczewica — do —, fasola — do —, bobik 4'75 do 5—, wyka 4'60 do 4'80, konieczyna czerwona 40— do 48—, konieczyna biała 35— do 42—, konieczyna szwedzka — do —, tymotka — do —, anyż rossyjski — do —, anyż płaski — do —, kminek — do —, rzepak stary 11'25 do 11'35, rzepak nowy 10'50 do 11—, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, chmiel 107— do 142—, kój 31— do 32—, nafta zwykła 17— do 18—, nafta salonowa 19— do 20—, wosk ziemny — do —, wszystko za 100 kilogramów, spirytus 10.000 litr-procentowy, kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 18'15 do 18'40.

Wiedeń, 17go lipca. (Telegram Gazyety Lwowskiej) z urzędowego sprawozdanie magistratu wiedeńskiego).

Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 5167 sztuk. W sumie tej było z Galicyi sztuk 595, z Bukowiny 158.

Przebieg targu bardzo ożywiony.

Ceny podniosły się o 1 złr.

Niesprzedanych pozostało 344 sztuk.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 67 sztuk po 28 do 30 złr., 158 sztuk po 31 do 33 złr., 324 sztuk po 34 do 36 złr.; 27 sztuk po 37 do — złr.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 26 do 33 złr.;

krowy podtuczone po 25 do 31 złr.; bydlę chude dla masarzy po 17 do 25 złr. wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

OSTATNIA POCZTA

P. Prezydent ministrów hr. Thun wyjechał wczoraj wieczorem do Ischlu.

Z Wiednia donoszą, że admirał amerykański Devey, który wstąpił się w ostatniej wojnie, przybędzie we środę do Tryestu, aby z tamąd udać się na kurację do jednego z miejsc kąpielowych. Wiedeński poseł amerykański Harris wyjeżdża dzisiaj do Tryestu wraz z całym personelem poselstwa dla powitania admirała. Przybyć tam mają również wszyscy konsulowie amerykańscy, rezydujący w Austro-Węgrzech.

Z Budapesztu donoszą: Równocześnie z przysyłanym preliminarnym budżetowym, prezydent ministrów przedłoży — po raz pierwszy w ogóle — parlamentowi w formie „Rocznika” obszernie sprawozdanie o działalności poszczególnych ministerstw, dalej o sprawach poruczonych pojedynczym ministrom i o stosunkach publicznych w kraju. Sprawozdanie to składać się będzie z dwóch części, mianowicie ogólnej, obejmującej wszystkie gałęzie administracji państwowej i szczegółowej, w której pomieszczone będą daty statystyczne.

Gazety rossyjskie donoszą o projekcie utworzenia nowego gwardonaczalstwa, mającego obejmować miasta Rostow nad Donem, Natchezawa i Azow. Nowy gwardonaczalik ma mieszkać w Rostowie i podlegać wojskowemu atamanowi nakażnemu wojska dońskiego, któ-

ry ma otrzymać władzę i prerogatywy general-gubernatorów.

Na wniosek oberprokuratora synodu postanowiono wyasygnować z kasy państwa 1,859.605 rubli tytułem dodatku na cele szkół ludowych w Rosyi, z czego szkoły cerkiewnoparafialne będą otrzymywać rocznie od 1 stycznia 1900 roku po 1,659.605 rubli.

W Petersburgu utworzyło się Towarzystwo, mające na celu urządzenie popularnych zabaw ludowych w Petersburgu i na prowincyi. Według ustawy, którą złożono już do zatwierdzenia, zarząd Towarzystwa mieścić się będzie w Petersburgu, filie zaś w Moskwie i innych większych miastach carsstwa. Kapitał zakładowy, w kwocie 1 miliona rubli, został już całkowicie pokryty. Towarzystwo rozpocznie swą działalność najpóźniej dnia 1 grudnia r. b.

Agencja konstantynopolska stwierdza na podstawie doniesień urzędowych, że wiadomość pism angielskich o anarchizacyjnych ruchach w wilajetach Bitlis, Van i Erzerum jest fałszywą. W okolicach tych nie było żadnej rzezi, ani rabowania domów chrześcijańskich, a konsuluw angielski i rossyjski przekonali się o tem na miejscu. Władze tureckie prowadzą tylko śledztwo w sprawie zamordowania jednego z notablów tureckich.

Dziennik rzymski *Italia* twierdzi, że w sierpniu przybędzie do Rzymu P. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, aby złożyć wizytę włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, margr. Visconti-Venosta. Potwierdzenia tej pogłoski z innej strony dotychczas nie ma.

Korespondent brukselski *N. Fr. Presse* donosi, że rozmawiał z byłymi ministrami belgijskimi Bara i Groo i ci oświadczyli, że obecne przesilenie w Belgii zażegnane być tylko może dymisyją gabinetu van der Peerebooma, rozwiązaniem Izby i rozpisanie nowych wyborów. Bara był kilkakrotnie wzywany do króla.

W jednym z „Przeglądów” paryskich w *Revue Blanche* hr. Lew Tołstoj wypowiada o konferencji pokoju w Hadze sąd potępiający. Militarizm, zdaniem jego, może się skończyć dopiero wówczas, kiedy ludzkość pozbędzie się broni morderczej. Konferencja zaś w Hadze może mieć tylko ten cel, aby zamaskować przed ludzkością ten jedyny środek zbawienia i wyzwolenia.

Madrycki dziennik *Liberal* donosi, że przy zestawianiu bilansu hiszpańskiej kolei Północnej stwierdzono brak 2,750.000 peset. Zarządzono z tego powodu śledztwo sądowe. Z innej strony zaprzeczają temu doniesieniu.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 18 lipca. (Dep. pr. telef.) IX. Zjazd chirurgów polskich rozpoczął dzisiaj obrady o godzinie 9 w sali wykładowej kliniki chirurgicznej. Między zebranymi uczestnikami Zjazdu byli z Warszawy dr. Grossglück, dr. Krajewski, dr. Prószyński, dalej dr. Stanisławski z Lublina, dr. Barącz ze Lwowa, dr. Krasowski, dr. Ruff, dr. Schram i dr. Wehr ze Lwowa. — Przybyli nadto dr. Wicherkiwicz i dr. August Kwaśnicki, redaktor *Przeglądu Lekarskiego*, dr. Bossowski, dr. Klecki, prof. dr. Rosner, dr. Rutkowski, dr. Stankiewicz, dr. Surzyński, dr. Trzebiecki, dr. Wojciechowski, oraz grono praktycznych lekarzy.

Obrady zajął prof. dr. Rydygier, zaznaczając, że zebranie tegoroczne jest nieco szczuplejsze, niż za lat ubiegłych; wpłynęły na to przerwa dwuletnia w urządzaniu zjazdów, rozmaite okoliczności z powodu zmian wewnętrznych w stosunkach kliniki chirurgicznej krakowskiej, tudzież po części rozmaite okoliczności z przyczyny przygotowywanego ogólnego zjazdu przyrodników i lekarzy polskich.

Przewodniczący wyraził podziękowanie przybyłym uczestnikom zjazdu z Warszawy i Królestwa, poczem poświadczył gorące słowa wspomnienia zmarłym członkom poprzednich zjazdów chirurgów polskich: dr. Obalińskiemu z Krakowa i Jasińskiemu z Warszawy. Wobec wielu zgłoszonych na zjazd referatów i odczytów, wyraził przewodniczący mniemanie, że tematów do rozpraw nie braknie, a nawet zachodzi obawa, czy w krótkim przeciągu czasu, trzech dni, na zjazd wyznaczonym, cały materiał wyczerpany będzie.

Zgromadzenie przystępując do ukonstytuowania prezydium, wybrało zastępcami prezesa pp.: dr. Kijewskiego z Warszawy, dr. Schrama ze Lwowa, sekretarzem dr. Bossowskiego z Krakowa, kasyerem dr. Trzebieckiego z Krakowa.

Po ukonstytuowaniu prezydium przystąpiono do obrad fachowych. Pierwszy odczyt wygłosił dr. Klecki.

W ogóle zgłoszono na zjazd około 40 referatów. Między prelegentami są pp. prof. dr. Rydygier, dr. Ziembicki, dr. Grossglück z Warszawy, dr. Trzebiecki, dr. Bossowski, dr. Frommer, dr. Sołtyś, dr. Spira.

Kraków, 18 lipca. (Dep. pryw. telefonem). Komisja, czuwająca nad rozwojem teatru polskiego w Krakowie, odbyła dziś przed południem posiedzenie, na którym członek komisji p. Estreicher, złożył sprawozdanie o działalności teatru w ostatnim półroczu. — Sprawozdanie to, przyjęte przez komisję do wiadomości, będzie przedłożone Wydziałowi krajowemu.

Wiedeń, 18 lipca. P. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Kazimierza Wilusza z Jaworzna do Dębicy.

Wiedeń, 18 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Pan Minister skarbu zamianował kontrolorów głównego urzędu podatkowego Jana Waligórskiego i Stanisława Skibińskiego, oraz poborców podatkowych Jana Stebnieckiego, Jana Matauszkę, Stanisława Szumskiego, Władysława Waltenberga i Emila Rozdoła głównymi poborcami podatkowymi, a poborców: Jana Ergietowskiego, Edwina Dobrowolskiego, Romana Sowińskiego i Józefa Hermanną, kontrolorami głównego urzędu podatkowego, dla okręgu służbowego krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Wiedeń, 18 lipca. Wczoraj wieczorem odbyło się znowu 16 zgromadzeń socjalistycznych z porządkiem dziennym: „Klerykali przy pracy”. Wszystkie zgromadzenia odbyły się spokojnie, nawet po zgromadzeniach nie było żadnych wypadków.

Wiedeń, 18 lipca. Prognoza stacji meteorologicznej na jutro opiewa dla Galicyi: „Na razie jeszcze pochmurno, ale ciepło, z małymi lokalnymi burzami”.

Wiedeń, 18 lipca. Wiedeński turyista Wiktor Maresch, który wybrał się na szczyt góry Plan, spadł wczoraj wieczorem i zabił się na miejscu.

Wiedeń, 18 lipca. Dnia 13 i 14 b. m. odbyło się posiedzenie kolegium rzeczoznawców dla sprawy opodatkowania spirytusu. Wzięli w niem udział także galicyjscy członkowie Kolegium prof. Wawnikiewicz z Dublan, bar. Czech-Lindenwald i Baczewski. Na posiedzeniu tem Rząd przedłożył projekt zmian ustawowych w opodatkowaniu spirytusu. Zgromadzeni uznali, że zamierzone zmiany przyniosą pewne korzyści opodatkowanym. W końcu wyrażono życzenie, aby Rząd zwołał kolegium raz jeszcze przed wydaniem ustawy o rozdziale kontyngentu spirytusowego.

Wiedeń, 18 lipca. Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dzisiaj, odroczonego wczoraj, a na 12 dni obliczony proces przeciw 6 kupcom i jednemu agentowi handlowemu o oszukańczą krydę, fałszowanie weksli, ukrywanie towarów i sprzeżawienie. Mianowicie zakładali oni fikcyjne firmy, które się wzajemnie wspierały i za pomocą referencyj z fikcyjnymi również firmami dokonywały owych oszukańczych machinacyj. Między oskarżonymi znajduje się niejaki Salomon Rose z Przemyśla.

Praga, 18 lipca. Komitet wykonawczy posłów czeskich postanowił zapowiedziane na połowę lipca zgromadzenie czeskich posłów do Rady państwa i do sejmiku odłożyć aż na koniec sierpnia.

Berno mor., 18 lipca. Ponieważ robotnicy stanęli już do roboty w nocy i we dnie, przeto można strejk uważać za ukończony.

Budapeszt, 18 lipca. Wielki magazyn olejów na dworcu kolei zachodniej stoi od godziny pół do 2 po południu w płomieniach.

Monachium, 18 lipca. Przy wczorajszych głównych wyborach do Izby deputowanych otrzymali: kandydaci centrum 83 mandatów, liberali 45, konserwatyści 4, związki chłopskie 13, socjaliści demokracji 11, demokraci 1, wreszcie dziej 2 mandaty.

Petersburg, 18 lipca. Dziennik *Herold* pisze o zbliżeniu niemiecko francuskim, co następuje: „Dyplomacya nasza działa na rzecz zacieśnienia węzłów przyjaźni pomiędzy Paryżem a Berlinem. Pewna grupa prasy twierdzi jednak, że porozumienie, zainicjowane przez cesarza Wilhelma w czasie pobytu w Bergen, jest równocześnie początkiem akcyi, wymierzonej przeciwko Rosyi. Tak wszakże nie jest i należy się raczej cieszyć tem, co się stało w Bergen”.

W sprawie porozumienia Austro-Węgier z Rosyją co do kwestyi półwyspu Bałkańskiego, wywodzi *Herold*, że błogie skutki tego porozumienia widoczne są nawet dla ludzi, dotkniętych politycznym daltonizmem.

Rzym, 18 lipca. *Popolo Romano* ogłasza urzędową depezę rządu czarnogórskiego do generalnego konsula Czarnogóry w Rzymie, w której zawarte jest oświadczenie, iż żaden członek rodziny książęcej nie brał udziału w akcyi, przygotowującej zamach na króla Milana.

Belgrad, 18 lipca. Uwieszono profesora gimnazjalnego Milana Petrovica. Dziennika-

rza Radosavleicia wydano z kraju za to, że w dziennikach węgierskich ogłosił artykuły, podburzające przeciw Serbii.

Król Aleksander przyjmował wczoraj deputacje holdownicze z rozmaitych okolic kraju. Zjawili się około 2.000 najwybitniejszych obywateli. Król wezwał ich, aby wespół z nim starali się zwalczać wrogów kraju i dynastyi.

Haga, 18 lipca. Na wczorajszym posiedzeniu pierwszej komisji dał Karnebeck wyraz współczucia konferencji z powodu śmierci następcy tronu Jerzego. Z podziękowaniem odpowiedział Staal.

Projekt umowy międzynarodowej, według której miało być zabronione rzucanie pocisków z balonów i używanie bomb, zawierających gaz duszący — nie został przyjęty. Kwestya ta ma być przedmiotem osobnej umowy.

Trzecia komisya przyjęła w pierwszym czytaniu artykuły, dotyczące się zaprowadzenia sądów rozjemczych.

Paryż, 18 lipca. W sprawie znanej depezy Panizzardiego, zawezwie prawdopodobnie sąd wojenny w Rennes, w celu przesłuchania, francuskiego posła przy Watykańie, Nisarda; w tym samym celu wezwani również zostaną radca legacyjny de la Roche Vernet i Paleologue.

Paryż, 18 lipca. Majora Marchanda przydzielono do pułku piechoty okrętowej, stojącego załogą w Tulonie.

Paryż, 18 lipca. *Matin* ogłasza oświadczenie Esterhazy, w którym tenże opowiada, że *bordereau* napisał z rozkazu pułkownika Sandhera. — Pułkownik Schwarzkoppen był wówczas w Berlinie i do jego pomieszkania zostało *bordereau* wysłanem. *Bordereau* jednak nie doszło do rąk Schwarzkoppa, lecz pozostało u portyera, z kąd je wydostano; tak więc Schwarzkoppen *bordereau* wcale nie widział. Esterhazy powiada dalej, że trzeba było wtedy stworzyć materialny dowód winy Dreyfusa, jakiego nie było; były tylko poszlaki moralne. Wszyscy ministrowie wiedzieli o powyższym fakcie. Nie można było wprowadzić głośno mówie o zdradzie, ale wiadomości, jakie Esterhazy otrzymał z ust Schwarzkoppa, obciążały Dreyfusa, którego w Berlinie uznano za winnego. Generałowie Mercier, Boisdeffre i Gonse również wiedzieli, w jaki sposób *bordereau* zostało sfabrykowane. Dreyfus został wprawdzie nielegalnie zasądzony, mimo to jednak zasądzenie go było sprawiedliwem.

Pretorya, 18 lipca. O rezultacie wczorajszego posiedzenia volksraadu, w którym wzięli udział zastępcy rządów, słychać, że propozycje dotyczące się ważnych koncesyj w duchu żądań angielskich, zostały przychylnie przyjęte.

Wiedeń, 18 lipca. Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 15go lipca 1899: Banknoty w obiegu 666,261.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem mniej o 8,791.000); rezerwa kruszcowa 516,279.000 (mniej o 426.000); portfel wekslowy 162,325.000 (mniej o 10,598.000); lombard papierów 22,264.000 (mniej o 1,276.000); banknoty wolne od podatków 62,220.000 (więcej o 8,439.000).

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 18 lipca 1899. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*) godz. 2 min. 30. Akcye austr. zakł. kredyt. 378'25, Akcye węg. zakł. kredyt. 387'50, Akcye Anglobanku 151'75, Akcye Unionbanku 311—, Akcye Banku dla krajów koronnych 241'75, Akcye Bankvereinu 272'25, Akcye Bodenkredit 457—, Akcye galicyjskiego Banku hipot. —, Akcye kolei państwowych 345—, Akcye kolei południowej 74'50, Akcye tramwayowe 464—, Akcye kolei Elbenthal 260—, Akcye kolei północnej —, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —, Akcye Alpine 239'30, Akcye Rima Muranyi 311—, Akcye praskiego Towarzystwa żel. 1288—, Akcye praskiej broni —, Akcye tureckie tytoniowe 140'50, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 94'40, Renta majowa 100'45, Austriacka renta koronowa 100'35, Węgierska renta koronowa 96'45, 56 l. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95'50, 4 prc. listy Banku krajowego 98—, 4 i pół prc. listy Banku krajowego 100'50, 4 prc. listy Banku hipotecznego 96'75, 4 i pół prc. listy Banku hipotecznego 100'25, 5 prc. listy Banku hipotecznego 110—, 4 prc. Obligacye propinacyjne 97'75, 4 prc. galicyjska krajowa pożyczka 96'50, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 93'75, Losy tureckie 63—, Marki 58'90, Rubel 126'88. Lombardy —.

Odpowiedzialny redaktor Adam Krehowiecki.

Nadesłane.

C. k. uprzyw. galic akcyjny Bank hipoteczny. Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmując do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie,

depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wszelch nauk lekarskich

Dr. Władysław Borzęcki

ordynuje od godziny 3 do 5 po poł.
ul. Grodzickich 6, I. schody.

Wystawy i Muzea.

Nieustająca Wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Lwowie, przy placu św. Ducha 1. 10, pierwsze piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 przed południem do godziny 5 popołudniu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct. w dni powszednie 30 ct. — Dla członków wstęp wolny.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadeckich (przy placu Halickim.) Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek, w inne dni 10 ct. — Wszystkie przedmioty na sprzedaż.

Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków)

od godziny 9 rano do godziny 3 po południu) w niedzielę i święta od godziny 10 rano do godziny 1 z południa. — Biblioteka muzealna otwarta codziennie od godziny 11 przed do do godziny 3 po południu (w niedzielę i święta od godziny 10 do g. 1). — Wstęp w dni powszednie 20 ct., w niedzielę wolny.

Muzeum im. Dzieduszyckich przy ulicy Teatralnej 1. 18 otwarte w święta i niedziele od godziny 10 rano do godz. 1 w południe — we środy i piątki od godziny 11 przed do godz. 2 po południu. Wstęp wolny. Przewodnik kosztuje 30 ct.

Muzeum imienia Lubomirskich. W dni powszednie otwarte od godziny 9 do 1 z południa, we wtorek i piątek od godziny 3 do 5, a w niedzielę przed południem od godziny 11 do 1.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, d. 18 lipca 1899.

I. Akcje za sztukę.

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Banku hip. gal. po 200 zł. a. w	373	380
Banku gal. dla handlu i przemysłu po 200	200	201
kred. gal. po 200 zł. a. w	—	—
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. mk.	210 50	212
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. wa. w srebr.	285 50	288 50
Garbar. w Rzeszowie po 200 zł. aw.	—	200
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. wa.	255	259
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 złr.	208	212

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
II. Listy zastawne za 100 zł.	110 30	111
Banku h. g. 5% wa. wyl. z 10% pr.	100	100 70
" 4 1/2% " los. w 50 l.	96 50	97 20
" 4% " 60 l. po 200 K.	100 60	101 30
" kraj. 4 1/2% w. a. los. w 51 l.	98	98 70
" 4% w. a. los. w 57 l.	97 50	98 20
Tow. kred. ziem. 4% (pierwsza emisyja)	97 50	98 20
Tow. kred. galic. ziemsk. 10% los. w 41 1/2 lat	97 50	98 20
4% los. w 56 lat	95 70	96 40

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
III. Oblig. za 100 zł.	98 10	98 80
Gal. funduszu propinac. 4% w. a.	102 25	—
Bukow. funduszu propinac. 4% w. a.	102	—
Komunalne Banku kr. 4% (2em.)	100 50	101 20
Kolej. lokalne "dto 4% po 200 kor.	97 50	98 20
Pożyczki kraj. 6% wa. z roku 1873	104	—
" 4% wa. z roku 1891	—	—
" 4% po 200 koron	96 90	97 60
Pożycz. m. Lwowa 4% po 200 kor.	93 90	94 60

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
IV. Losy.	26 75	28
Miasta Krakowa	55	—
" Stanisławowa	—	—

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
V. Monety.	5 66	5 76
Dukat cesarski	9 52	9 62
20 frankówka	1 22	1 27
100 rubli rosyjski srebrny	127	127 80
100 " papierowych	58 70	59 15
100 marek niemieckich	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej. [Dnia 16 lipca 1899.]

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
A. Ogólny dług państwa.	100.60	100.80
Jednolity dług państwa w bankot. maj-listopad	100.45	100.65
lut-y-sierpień	100.30	100.50
Jednolity dług państwa w srebrze styzeń-lipiec	100.25	100.45
kwiecień-październik	—	—

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4 pr.	170.75	171.75
" 1860 po 500 zł. wa. 5 pr.	139.50	139.50
" 1860 po 100 zł. 5 pr.	153.50	155.50
" 1864 po 100 zł.	195.25	196.25
" 1864 po 50 zł.	195.25	196.25
Listy zast. domen. państ. po 120 zł. 5 pr.	147.50	148.50

B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119.25	119.45
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100.60	100.80

C. Obligacyi kolejowe.

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Kol. Areyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	97.60	98.60
Kol. Cesarz. Elżbiety w złoce wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	—	—
za 200 zł. mk. 5 1/2 pr. (ostempl. akcyje)	116.60	117.20
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5 pr.	125.35	126.35
Kol. Areyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	98.20	99.50
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5 pr.	211.50	212.50

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr. w złoce za 200 zł. 5 pr.	114.50	115.50
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	98.50	99.50
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 200 kor. 4 pr.	93.60	99.20
Kol. bukowskijskiej lokaln. za 200 kor. 4 pr.	96.35	97.35
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	98.05	99.50
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	97.70	98.70
Kol. Areyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 200 marek 4 pr.	—	—

D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. w wal. kor. za 200	119.25	119.45
" kor. 4 pr.	96.70	96.90
" obl. prop. za 100 zł. 4 1/2 pr.	100.50	100.60
" obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4 1/2 pr.	133.60	139.60
" obl. premiowa za 100 zł.	161.50	162.50
" " za 50 zł.	161.50	162.50

E. Obligacye indenizacyjne.

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Kroacyi i Slawonii za 100 zł. 4 pr.	96.25	97.25
Węgier za 100 zł. 4 pr.	94.40	95.40

F. Inne publiczne pożyczki.

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Losy regul. Dunaju z r. 1880 za 100 zł. 5 pr.	129.50	130.50
Pożycz. reg. Dunaju z r. 1878 los. 5 pr.	103.70	109.70
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 kor. 4 pr.	96.60	97.60
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5 pr.	103.50	—

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Gal. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—	—
" " " 1891 " 4 pr.	—	—
" " " 1893 " 200 kor. 4 pr.	96.50	97.50
" obl. prop. z r. 1889 za 100 zł. 4 pr.	97.75	98.75
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	93.75	94.20
Renta włoska za 100 kor. 4 pr.	—	—
Pożycz. sebr. prem. za 100 frank. 2 pr.	35.50	36.50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	62.95	63.45

G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Anglo Austr. banku los. w 301 1/4 pr.	101.35	—
Austr. zakł. kr. ziem. los. w 50 l. 4 pr.	97.05	98.05
" obl. prem. z r. 1880 3 pr.	120.75	121.75
" 1889 3 pr.	117.25	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 4 pr.	104.75	105.75
" los 4 pr.	96.60	97.50
Gal. akc. ban. hip. 10 pr. prem. los. 5 pr.	110.50	—
" los. 50 lat 4 1/2 pr.	100.25	101.50
" 60 lat. za 200	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat.	95.50	—
" 4 pr. los. 41 lat.	97.50	97.90
" 4 pr. pr. stare	97.30	98.50
" 4 pr. za 200 kor.	95.65	95.80

H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Czesk. kolei półn. za 300 zł. 5 pr.	—	—
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 6 pr.	108.50	110.50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. z 1886 4 pr.	114.50	114.50
Kolei półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	99.25	99.75
" " " " 1887 4 pr.	99.80	100.40
" " " " 1888 4 pr.	99.50	100.50
" " " " 1891 4 pr.	99.60	100.10
Kol. Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	89.20	90.50
Kol. Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	97.35	98.35
Gal. Kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4 pr.	99.50	100.50
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	107.50	108.50
" 1888 za 200 zł. 5 pr.	107.50	108.50
" 1888 za 200 zł. 4 pr.	97.50	98.50

J. Losy (za sztukę).

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	7.30	7.90
Zakład kred. dla h. i p. 100 zł.	197.25	198.25
Clary 40 zł. mk.	66.75	67.75
Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. mk. 4 pr.	160.50	165.50
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	27.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.50	27.50
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	23.50	24.25
Pałfy 40 zł. mk.	64.75	65.75
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.90	21.60

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.70	11.50
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.50	29.50
Salma 40 zł. mk.	—	—
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	27.75	28.50
St. Genois 40 zł. mk.	83.35	84.35
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	57.50	—
" Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2 pr.	172.50	—
" 50 zł. 4 pr.	72.50	—
Waldstein 20 zł. mk.	—	—

K. Akcje banków (za sztukę.)

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Banku Anglo-austr. 120 zł.	151.50	152.50
Peszt. banku handl. 500 zł.	1421.50	1427.50
Zakł. kred. dla handlu i przem.	378.15	378.65
Węg. banku kredyt. 200 zł.	387.50	388.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	732.50	737.50
Gal. banku hipot. 200 zł.	375.50	379.50
" dla handlu i przem. 200 zł.	200.50	201.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	242.50	242.50
" Austro-węg. 600 zł.	911.50	913.50
Związków (Unionbank) 200 zł.	312.50	313.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	133.50	133.50
Zivnostenska banka 100 zł.	132.50	132.50

L. Akcje Przedsiębiorstw transportowych.

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Buk. kol. lok. akc. pierwsz. 200 zł.	205.50	210.50
" akcyje zakł. 200 zł.	142.50	—
Kolei półn. ces. Ferdyn. 1000 zł. mk.	3235.50	3245.50
Koło myj. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
Kol. Lwów-Bełżec (akc. pierw.) 200 zł.	—	—
" Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	286.50	287.50
" wschodn.-galic.-lokaln. 200 zł.	196.50	200.50
" państwowych 200 zł.	—	—
" południowej 200 zł.	—	—
" węg. galic. 1 200 zł.	213.50	215.50
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	396.50	398.50

M. Akcje Przedsiębiorstw przemysłowych.

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Tow. kopalni węgla w Brüx 100 zł.	362.50	364.50
Gal. karpaciek naft. tow. 500 kor.	400.50	—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	236.50	237.50
Prażki tow. żelazn. przem. 200 zł.	1258.50	1262.50
Schodniey 500 kor.	849.50	845.50
Tureck. zarz. tytoniow. 500 frank.	141.50	142.50
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	180.50	183.50

N. WEXSLER.

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Berlin za 100 marek 5 pr.	58.90	59.02
London za 10 funt. szt. 4 pr.	120.60	120.70
Paryż za 100 fran.	47.80	47.85
Petersburg za 100 rubli 6 pr.	—	—
Niemieckie banki	—	—
Włoskie banki	44.55	44.60
Francuskie banki	—	—
Szwajcarskie banki	47.55	47.60

O. WALUTY.

	placę	żądają
	zł. et	zł. et.
Dukat cesarski	5.68	5.70
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.55	9.54
20-markówka	11.77	11.81
Rosyjski półimperiał	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.90	58.97
Włoskie banknoty za 100 lir.	44.60	44.70
Ruble	1.26	1.27

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów polecamy
4% Listy zastawne Towarzystwa kredytowego ziemskiego

Licytacje.

L. cz. E. 252/98 (10) (5072 3—3)

Na żądanie Towarzystwa kasy zaliczkowej w Szczercu, zastąpionego przez Dyrektora tegoż Stowarzyszenia odbędzie się dnia 31 sierpnia 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. 1 licytacja realności objętej wyk. hip. l. 33 ka. gr. gm. kat. Dobrzański Dornfeld, składającej się z parceli bud. l. 114 wraz z domem mieszkalnym i stajnią tudzież parcel gr. 309, 997 i 998.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 502 zł. 30 ct.

Najniższa cena wynosi 334 zł. 86 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazu hipotecznego dla wzmiarkowanej nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Szczerzec, dnia 31 maja 1899.

L. cz. E. 20/99 (5) (5139 3—3)

Na żądanie masy konkursowej Juliusza Schnitzera zastąpionej przez zawiadowcę Hermana Enocha w Andrychowie, odbędzie się dnia 1 września 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 publiczna licytacja realności pod l. 13 lwh. 20 ks. gr. gm. kat. Andrychów objętej. Franciszka i Maryi Bergoszów własnej, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na kwotę 820 zł.

Najniższa cena wynosi kwotę 542 zł. 66 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Andrychów, dnia 10 czerwca 1899.

L. cz. E. 512/98 (6) (5163 3—3)

Na żądanie c. k. Dyrektora gal. funduszu propinacyjnego we Lwowie, zastąpionej przez syndyka adwok. dr. Henryka Szydłowskiego odbędzie się dnia 31 sierpnia 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacja realności wyk. hip. l. 495 ks. gr. gm. Uścieczko objętej składającej się z parceli bud. 365 i pobudowanego na niej domu.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 2670 zł.

Najniższa cena wynosi 1780 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym

terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Tluste, dnia 10 kwietnia 1899.

L. cz. E. 289/99 (10) (5149 3—3)

Na żądanie Berla Mandla jako cesjonariusza Izaaka Gottlieba odbędzie się dnia 4 września 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali rozpraw licytacja połowy realności lwh. 162 ks. gr. licytacja połowy realności lwh. 162 ks. gr. gminy kat. Pruchnik wieś objętej, Marcina Olejarsza własnej, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1441 zł. 22 ct., przynależności zaś na 234 zł. 50 ct.

Najniższa cena wynosi 1118 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w kancelarii sądowej.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Pruchnik, dnia 4 czerwca 1899.

L. cz. E. 398/99 (5) (5463 3—3)

Na żądanie Jakóba Klepuera, odbędzie się dnia 4 września 1899 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w sali rozpraw licytacja połowy realności lwh. 554 ks. gr. gminy kat. Rokietnica objętej, zobowiązanego Józefa Płazy własnej, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1223 zł. 77 ct., przynależności zaś na 140 zł. 50 ct.

Najniższa cena wynosi 910 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w kancelarii sądowej.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Pruchnik, dnia 4 czerwca 1899.

L. cz. E. 634/98 (5) (5495 3—3)

Na żądanie Zofii Kohle, właścicielki w Sapieżance, w jej sprawie egzekuc. przeciw Pawłowi i Annie Kuryjom, właścicielom w Dernowie o 206 zł. a w. odbędzie się dnia 26 lipca 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III. licytacja całej realności wyl. 86, 2/4 wyl. 425 i całej wyl. 426 ks. gr. Dernów, ze zmianami opisanymi w protokole ocenienia z 11 kwietnia 1899.

Nieruchomości, wystawione na licytację, są ocenione na 532 zł. 50 ct.

Najniższa cena wynosi 355 zł. a to co do realności wyl. 86 kwotę 93 zł. 33 1/3 ct., co do realności wyl. 425 kwotę 21 zł. 66 1/3 ct. a co do realności wyl. 426 kwotę 240 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do

tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Kamionka str., dnia 6 czerwca 1899.

L. cz. E. 96/98 (12) (5503 3—3)

Na żądanie Dawida Rosenhecka, jako zarządcy masy konkursowej Dawida i Szulima Landwerów, odbędzie się dnia 17 sierpnia 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Sułtynie licytacja realności objętej wyl. 232 ks. gr. gm. kat. Zawale, własność w połowie Dawida a w połowie Szulima Landwehra, obejmującej pbl. 11, pgr. 424, 425, 2564 i 4328/20, tudzież realności wyl. 233 ks. gr. gm. kat. Zawale, składającej się z pgr. 2241, 2242, 2243 oraz z przynależnościami, obejmującymi drzewa zwykłe i owocowe, tudzież ogrodzenie.

Nieruchomości te, wystawione na licytację, są ocenione a to a) nieruchomość wyl. 232 na kwotę 4360 zł., budynki na takowej 1243 zł., przynależności zaś na 168 zł., b) natomiast nieruchomość wyl. 233 oceniona na 330 zł. a. w.

Najniższa oferta wynosi ad a) 3347 zł. 44 ct., zaś ad b) kwotę 220 zł. a. w., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sułtyn, dnia 14 czerwca 1899.

G. Zl. E. 573/98 (4) (5104 2—3)

Auf Betreiben der Bukowinaer Boden Credit-Anstalt, vertreten durch Dr. Herrn Moritz Paschke, Adv. in Czernowitz, findet am 29 August 1899 Vormittags 10 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 6 die Versteigerung des Grundbuchs-körpers der Einl. Zl. 360 der Kat. Gemeinde Worwolnice, bestehend aus den Grundparzellen 189 und 190/1, des Grundbuchs-körpers der Einl. Zl. 469 derselben Gemeinde, bestehend aus der Grundparzelle 884 und des Grundbuchs-körpers der Einl. Zl. 470 derselben Gemeinde, bestehend aus den Grundparzellen 645, 1202/2 und 1245, samt Zubehör, bestehend aus Vieh, Getreide und Wirtschaftsgesährten statt.

Die zur Versteigerung gelangenden Liegenschaften sind bewertet u. z.: 1) auf 20 fl., 2) auf 200 fl., 3) auf 780 fl., das Zubehör auf 581 fl. O. W.

Das geringste Gebot beträgt: ad 1) 13 fl. 33 kr., ad 2) 133 fl. 33 kr., ad 3) 520 fl., unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen und die auf die Liegenschaften sich beziehenden Urkunden, (Grundbuchs-Hypothekenausgang, Catastrerausgang, Schätzungsprotokolle u. s. w.) können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. 5. während der Geschäftsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigenfalls sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden können.

Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an den Liegenschaften Rechte oder Lasten begründet sind, oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kenntnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

K. k. Bezirks-Gericht, Abtheilung II.
Tluste, am 5 Mai 1899.

L. cz. E. 192 i 195/98 (6) (5031 2—3)

Na żądanie Herscha Wiesenfelda i Estery Marderowej odbędzie się dnia 7 września 1899 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 10 w Nisku licytacja 4/20 części realności lwh. 102 gm. Wolina, dalej połowy realności lwh. 64 gm. Raclawice i 3/8 części realności lwh. 65 gm. Raclawice objętych, Michała Pawęzki własnych.

Nieruchomości te, wystawione na licytację, są ocenione a to: 4/20 części realności lwh. 102 gm. Wolina, na 277 zł. 20 ct., połowa realności lwh. 64 gm. Raclawice na 55 zł. a 3/8 części lwh. 65 gm. Raclawice na 10 zł.

Najniższa cena wynosi: co do posiadłości 4/20 części lwh. 102 gm. Wolina 184 zł. 80 ct. co do połowy posiadłości lwh. 64 gm. Raclawice 36 zł. 67 ct. a co do 3/8 części posiadłości lwh. 65 gm. Raclawice 6 zł. 50 ct. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Nisko, 25 kwietnia 1899.

L. cz. E. 667/99 (4) (5575)

Na żądanie Kasy oszczędności i zaliczkowej w Buczaczu odbędzie się dnia 1 sierpnia 1899 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. IV w Buczaczu licytacja 1/9 niewydziałonej części realności Cirli Wałtuch wyk. hip. 502 gminy Buczac objętej.

Jedna dziewiąta część nieruchomości tej wystawionej na licytację, jest oceniona na 518 zł. 1 ct.

Najniższa cena wynosi 259 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Buczacz, dnia 30 czerwca 1899.

L. 2193/II. (5370 2—2)

Niniejszem zwraca się uwagę na zamieszczone w gazecie nr. 157 z dnia 13 lipca 1899 ogłoszenie c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego we Lwowie Nr. 2193/II. z dnia 5 lipca 1899, celem zapewnienia dostawy w drodze kontraktowej drzewa opałowego i węgla kamiennych dla stacyi Kamionka strumitowa, Krechow, Rawasuska i Rohatyn, Nowa Zuczka i Radowice, Czortków, Tlumacz i Zaleszczyki, Brody, Strusów, Tarnopol, Trembowla i Zborów na czas od 1 września 1899 do 31 sierpnia 1900.

Blizsze warunki dostawy mogą być przejrane w c. i k. wojskowym magazynie prowiantowym we Lwowie, Czerniowcach, Stanisławowie i Zloczowie następnie w filiach tychże urzędów w Brzeżanach, Kolumni, Kamionce strumitowej, Nowej Zuczce, Tarnopolu i Zółkwi, jak również we wszystkich starostwach okręgu 11 korpusu.

Z c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego.

Lwów, dnia 5 lipca 1899.

A V I S O

Auf die in der Nr. 150 vom 5 Juli 1899 vollinhaltlich verlaubte Kundmachung der k. und k. Intendant des 10 Corps Nr. 3511 vom 16 Juni 1899 betreffend die Sicherstellung der Arendierung von Heu und Stroh für den 10 Corpsbereich für das Jahr 1899/1900 wird mit dem Beifügen hingewiesen, das die hierauf bezüglichen, gedruckten Arendierungsbedingnishefte zum Preise von 4 Kreuzer per Druckbogen, Kundmachungen und Offertformularen jedoch unentgeltlich bei den Militär-Verpflegsmagazinen in Przemyśl, Jarosław, Rzeszów, Strzyż und Gródek bezogen werden können.

Przemyśl, am 27 Juni 1899.

G. Zl. E. 1880/98 (6) (5582)

Auf Betreiben der Bukowinaer Boden Credit Anstalt in Czernowitz, vertreten durch Advok. Dr. M. Paschke in Czernowitz, findet am 30 August 1899 vormittags 9 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. II. in Horodenka die Versteigerung der Realitäten Grundbuchs Einl. Zl. 116 u. 1266 der Gemeinde Czernelica eigenthümlich sammt Zubehör, bestehend aus 2 Pferden, Wagen, 4 Räder, 1 Pfluge, 2 Eggen statt.

Die zur Versteigerung gelangende Liegenschaft 1) Einlage Zl. 116 ist auf 2800 fl. und 2) Einlage Zl. 1261 auf 200 fl. dagegen das Zubehör zur Realität Einl. 116 auf 46 fl. bewertet, zur Realität Einl. Zl. 1266 sind keine Zubehör.

Das geringste Gebot beträgt ad 1) 1897 fl. 32 kr. ad 2) 133 fl. 32 kr., unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen und die auf die Liegenschaften sich beziehenden (Grundbuchs - Hypothekenauszug, Catasterauszug, Schätzungsprotokolle u. s. w.) können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. II., während der Schätzungsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigenfalls sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden können.

Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens, werden die Personen, für welche zur Zeit an den Liegenschaften Rechte oder Lasten begründet sind oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kenntnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

Die Anberaumung des Versteigerungstermines ist im Lastenblatte der Einlagen für die zu versteigernden Liegenschaften anzumerken.

K. k. Bezirks-Gericht, Abth. II.
Horodenka, am 30 Juni 1899.

L. cz. IV. 583/95 (8) (5586 1-3)

Na żądanie Chaji Reizli Bleich z Jacowic, odbędzie się dnia 31 lipca 1899 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Nowem Siole licytacja 2/5 części realności wyk. hip. l. 123 i 1/5 części realności wyk. hip. l. 129 księgi gruntowej gminy Palezynie objętych, składających się z placu budowlanego wraz z chatą na nim się znajdującą, ogrodu i 3 morgów 642 sążni pola, do spadohierzców sp. Oleksy Polówka a to: Warwary Polówka zam. Sokół i Oleksy Polówka należących.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 571 zł. 20 ct.

Najniższa cena wynosi 380 zł. 80 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Nowe Sioło, dnia 21 czerwca 1899.

L. cz. E. 218/99 (6) (5593)

Na żądanie powiat. Kasy oszczędności w Wadowicach, odbędzie się dnia 10 sierpnia 1899 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 licytacja realności lwh. 81 ks. gr. gm. kat. Przeciszów wraz z przynależnościami.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1400 zł. przynależności zaś na 130 zł.

Najniższa cena wynosi 1020 zł. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Zator, dnia 21 czerwca 1899.

L. cz. E. 534/98 (18) (5590)

Na żądanie ogólnego rolniczo kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji we Lwowie, odbędzie się dnia 22 sierpnia 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4 w Rudkach licytacja należących do Jana Tuchońskiego Jędrzejowego realności objętej wyk. hip. 189 kg. gminy kat. Rożdżawice.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytację, jest oceniona na 1198 zł.

Najniższa cena wynosi 798 zł. 67 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rudki, 23 czerwca 1899.

L. cz. E. 752/98 (3) (5493 1-3)

Na żądanie Szaji Bickel w Zawoju, odbędzie się dnia 9 sierpnia 1899 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7 licytacja 1/8 części realności objętej lwh. 140 gminy Rypianka składającej się z par. 1633 rola i 1/4 części realności objętej lwh. 141 tej gminy stanowiącej gospodarstwo wiejskie wraz z przynależnościami, składającymi się z gruntów i budynków gospodarczych.

1/8 część nieruchomości lwh. 140 objętej wystawiona na licytację, jest oceniona na 5 zł. a 1/4 część lwh. 141, wystawiona na licytację na 216 zł. 25 ct., a tej ostatniej przynależności zaś na 31 zł.

Najniższa cena wynosi dla 1/8 części lwh. 140 kwotę 1 zł. 66 ct. aw. a 1/4 część lwh. 141 kwotę 164 zł. 84 ct. a w. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy

sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Kałusz, dnia 2 maja 1899.

Konkursa.

L. 573 (5478 3-3)

KONKURS.

U lwowskiego zboru izraelskiego opróżnione zostało stypendium w rocznej kwocie 126 zł. a. w. dla ucznia wyznania mojżeszowego uczęszczającego do c. k. wyższej szkoły realnej we Lwowie.

Ubiegający się o to stypendium, które przeznaczone jest na czas uczęszczania do tutejszej c. k. szkoły realnej, wykazać mają swe ubóstwo, przynależność do lwowskiego Zboru izrael. celujący postęp w nauce, wzorową pilność i moralność.

Podania w powyższe dowody zaopatrzone wnoszą należy do kancelarii Przełożenstwa Zboru izrael. najpóźniej do końca września 1899.

Lwów, dnia 10 lipca 1899.

L. 2553 (5512 2-3)

KONKURS.

Celem obsadzenia posady urzędniczej technicznej przy Wydziale Rady powiatowej Brzeskiej rozpisuje się konkurs z terminem wnoszenia udokumentowanych podań na ręce podpisanego Wydziału do dnia 1 sierpnia 1899

Z posadą tą połączona jest stała pensja w kwocie 1200 zł. rocznie, dodatek na objazdy 700 zł., 5 dodatków pięcioletnich po 120 zł., oraz prawo do emerytury po myśli obowiązującego statutu emerytalnego.

Wymogi:

1. Obywatelstwo austriackie.
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.
3. Nienaganne życie.
4. Fachowe uzdolnienie w kierunku budowy i konserwacji dróg i mostów, na podstawie odbytych studyów technicznych.

5. Należyte udokumentowane dotychczasowe zajęcie i zawodowa praktyka w służbie rządowej lub autonomicznej.

Pesada ta będzie przez pierwsze trzy lata prowizoryczną, poczem nastąpić może stabilizacja.

Brzesko, dnia 12 lipca 1899.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Sekretarz: Baltaziński. Prezes: Götz.

L. 16521 (5511 2-3)

Ogłoszenie konkursu.

Na podstawie reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 22 czerwca 1899 l. 14339 ogłasza się niniejszem konkurs na posadę katechety religii rzymsko-katolickiej w c. k. szkole realnej w Tarnopolu ewentualnie na inną równorzędną posadę katechety opróżnić się mogącą.

Do tej posady przywiązana jest płaca etatowa z dodatkami w myśli ustawy z dnia 9 kwietnia 1870 Nr. 47 Dz. u. p. i z dnia 19 września 1898 Nr. 173 Dz. u. p. i z dnia 15 kwietnia 1873 Nr. 48 Dz. up.

Kompetenci winni wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty w przepisanej drodze służbowej do Prezydium c. k. Rady szkolnej krajowej we Lwowie najpóźniej do dnia 22 lipca 1899.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 22 lipca 1899.

L. 16.032. (5477 3-3)

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela głównego w c. k. seminarium nauczycielskiem żeńskim w Krakowie z kwalifikacją nauczycielską do szkół średnich z przedmiotów grupy matematyczno-przyrodniczej, głównie zaś do udzielania nauki matematyki i fizyki w języku wykładowym polskim.

Do posady tej przywiązane są pobory służbowe unormowane ustawą z 19 września 1898 Nr. 174 Dz. u. p.

Kompetenci ubiegający się o tę posadę lub o inną podobną, ewentualnie opróżnić się mogącą, winni podania swe należyte udokumentowanie i zaopatrzone w tabelę kwalifikacyjną w języku niemieckim wnieść za

pośrednictwem swej władzy przełożonej do Prezydium c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 30 lipca 1899.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów, dnia 10 lipca 1899.

L. 7626 (5514 2-3)

K O N K U R S.

Przy sądzie krajowym wyższym w Krakowie jest do obsadzenia posada woźnego rady z roczną płacą 450 zł., dodatkiem aktywalnym 25% i ubiorem urzędowym względnie posada woźnego kancelaryjnego z roczną płacą 300 zł., dodatkiem aktywalnym 25% umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższy stopień płacy.

Podania o powyższe posady wnoszą należy do dnia 17 sierpnia 1899 do Prezydium sądu krajowego wyższego.

Prezydium sądu wyższego.

Kraków, 13 lipca 1899.

L. 2784 (5595)

K O N K U R S

celem obsadzenia posady zastępcy prokuratora państwa w Czerniowcach ew. przy innej prokuratury państwa z poborami VIII. klasy rangi.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje należycie udokumentowane do c. k. Ministerstwa sprawiedliwości wystosowane podania w przepisanej drodze najdalej do 5 sierpnia 1899.

Z c. k. Nadprokuratury Państwa.

Lwów, 16 lipca 1899.

Księgi gruntowe.

L. cz. II 57/66 6/II (5480 3-3)

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zawiadamia, że księga gruntowa dla gminy katastralnej Żdźdź, w okręgu sądu powiatowego Pilzno, przez dopisanie parcel gruntowych: 1576, 1579/1, 1579/2, 1579/3, 1577/1, 1577/2, 1577/3, 1581/1, 1581/2, 1581/3, 1578/1, 1578/2, 1578/3, 1580/1, 1580/2, 1580/3, 1582/1, 1582/2, 1582/3, 1585, 1586/1, 1587, 1588, 1589, 1590/1, 1590/2, 1592/1, 1592/2, 1594, 1597, 1598, 1599, 1600, 1601, 1602, 1603, 1604, 1605, 1607/2, w nowo założonych wykazach hipotecznych: od 245 do 263 została uzupełniona i że termin wyznaczony pierwszym edyktem z 31 grudnia 1898 l. II 57/66 2/II do zgłoszenia praw rzeczonych odnoszących się do powyższych nieruchomości, dnia 15 maja 1899 upłynął.

Wzywa się zatem wszystkich, którzy przez istnienie lub hipoteczny stopień pierwszeństwa jakiego wpisu, w powyższych wykazach hipotecznych skutecznego, uważają się za pokrzywdzonych, ażeby swe zarzuty do 1 listopada 1899 włącznie w sądzie powiatowym w Pilźnie zgłosili, gdyż inaczej wpisy te nabędą skutków wpisów hipotecznych.

Termin powyższy nie może być przedłużony ani do pierwotnego stanu przywróconym.

Kraków, 4 lipca 1899.

Kuratele.

L. cz. Nr. 290/98 3 (5502 2-3)

Jura Dolisznik, syn Onafrego, ze Stopczatowa, uznany marnotrawcą.

Kuratorem ustanowiony Petro Atamaniuk syn Andryja ze Stopczatowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Peczeniżyn, dnia 1 września 1898.

L. cz. L. 21/98 4 (5540 2-3)

Anna Ratajska rolniczka z Ułyckiego uznana umysłowo chorą, kuratorem jej mianowany Iwan Ratajski rolnik z Ułyckiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Drohobycz, dnia 14 czerwca 1899.

L. cz. P. 16/99 4 (5459 2-3)

Jan Dietrichz Hartfeldu z powodu marnotrawstwa oddany został pod kuratelę.

Kuratorem jego Wilhelm Rechloff.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gródek, 3 stycznia 1899.

L. cz. L. XVI 4/99 5 (5524 2-3)

Pinkas Schamroth z Krakowa uznany umysłowo chorym, kuratorem jest Weinberg w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Kraków, dnia 19 czerwca 1899.

L. cz. P. 84/99 1 (5468 2-3)

Tacie Jarusiewicz z Czerteża uznano umysłowo chorą, kuratorem ustanowiono Semka Jarusiewicz z Czerteża.

Żurawno, dnia 29 maja 1899.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Brody, dnia 16 czerwca 1899.

Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

„FLIRT“ „KRAJ“

Najlepsze tutki i bibulki w książeczkach
z papieru sassowskiego wyrobu

S. W. Niemojowskiego
we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

254



TYLKO JEDYNIEM U
J. KAPRALIKA
WE LWOWIE
CENNIKI GRATIS.

Nowości!
Szyby na pamięć
publiści z postaciami Naj-
jawniejszego Pana Franci-
szka Józefa I. 68
Rok 1848 — 1898
Naładowni. zastrzeżone.
JAN LAURUK
nożownik we Lwowie.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 1½ centa, tłustym
petitem dwa centy.

Do sprzedania Album międzynarodowe
na cześć Kolumba (1892 Medyolan) z autogra-
fami znakomitości całego świata (4to, 400 stron)
samych autografów polskich poetów, uczonych itd.
30 str. Bliższa wiadomość w Agencji dzienników
Pasaż Hausmana.

Nauczycielka

poszukuje posady do udzielania przedmiotów szkol-
nych, języka francuskiego, niemieckiego i gry na
fortepianie. S. W. 450, poste restante Tarnów.

Rodzina z 5 dzieci, będąca w wielkiej potrze-
bie, prosi dla dzieci o starą odzież, bądź jaką-
kolwiek pomoc. Wiadomość Lwów, ul. Hausmana 12,
drzwi nr. 12.

Nowości w parasolkach,
kapeluszkach, bluzach, rękawiczkach,
welonach, koronkach i wstążkach
po zadziwiająco niskich cenach.

„Maison de Nouveantes“ Madame
Berta Fiedler, 835
Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

Morele i wiśnie

5-kilowy kosz ładnych hiszpańskich wiśni,
razem z ogórkami zł. 1.80. Piękne morele
zł. 2.50, po poprzednim nadesłaniu pie-
niędzy o 10 ct. taniej lub za zaliczką.
Rosenberg, Zaleszczyki.

Dywany perskie i portyery
prawdziwe (starożytne) sprzedaje, kupuje i wy-
pożęza, jakoteż przyjmuje do przechowania
Skład dywanów „AU LOUVRE“

Lwów, ul. Sykstuska 1. 6.
Ulgi w spłatach wedle umowy.
Na żądanie wysyłamy nasze bogato ilustrowane
cenniki darmo i oplatnie. 835

Ważne dla P. T. Urzędników i dobrze
sytnowanych osób prywatnych.

Ulgi w spłatach wedle umowy, bez
podwyższenia cen.

Oddział dla bielizny męskiej.

Koszule męskie po zł. 1.—, 1.50, 2.— do 3.
Koszule nośne po zł. 1.50, 2.— do 2.50.
Kołnierze w najmodniejszych fasonach tuzin zł. 2.40.
Manszety „4-20.“
Kalesony po zł. 1.—, 1.25, 1.50 do 1.80.
Chustki do nosa tuzin po zł. 1.50, 2.—, 3.— do 4.—
Oddział dla bielizny damskiej i na stół,
tudzież towarów lnianych.

Koszule damskie, kaftanki i majtki po zł. 1.—, 1.50
do zł. 2.—

Szyfony, metr po 20, 25, 30 i 35 ct.

Płótno na prześcieradła, bez szwu, metr po 60, 70,
90 ct. i zł. 1.20.

Garnitury stołowe do kawy i herbaty z odpowie-
dniami serwetkami dla 6 i 12 osób po zł. 1.90,
2.50, 3.— i wyżej.

Ręczniki po 30, 50, 80, ct. do zł. 1.—.

Osobny oddział dla dywanów, portyer, firanek,
kap na stoły i łóżka, kołder, koców, chodników, der
na konie, cerat, linoleum

Przy zakupie całych wypraw ślubnych udzie-
lamy również ulgę w spłatach.
Pisemnie lub ustnie należy się zgłosić do ma-
gazynu „AU LOUVRE“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6
(pasaż Hausmana).
Na żądanie wysyłamy na prowincję cenniki
gratis i franko.

Pokupuję na stacyach galicyjskich lub
węgierskich kolei gotowe dębowe pod-
kłady (szpały), pruski profil, rozmiar
2.70 a 2.50 mt. 15/25, 15/24, 14/24 ctm.
Oferta z wymienieniem ceny, ilości i
stacy pod chiffrą: „Pokłady“ Agencja
dzienników Lwów, Pasaż Hausmana.

Także i na raty bez podwyższenia
cen dywany, portyery, chodniki, kołdry
watowane, kapy na stoły i łóżka, kocy,
dery na konie, jakoteż wszelkie artykuły
potrzebne do urządzenia domowego
w składzie dywanów 835
„TEPPICHHAUS AU LOUVRE“
Lwów, ul. Sykstuska 6 (Pasaż Hausmana)
Na prowincję wysyła się cenniki gratis i franko.



Meble żelazne

w wielkim wyborze
i łóżka składane po
zł. 5.50, łóżka zwy-
kłe od zł. 13.50,
łóżeczka dzieciinne
ze siatkami, umy-
walnie żelazne i z
marmurowymi pły-
tami, bidety po zł.

8.50, klozety pokojowe różnych syste-
mów poleca

Antoni Halski

handel żelazny, 966

Lwów, plac Maryacki 9.
Cenniki ilustrowane na życzenie.



Przeprowadzenia w patentowanych wo-
zach, uchylających potrzebę opakowa-
nia koleją, okrętem, drogą kołową
także w miejscu

Caro i Jellinek

spedytorzy

Lwów ul. Jagiellońska 22

Telefon 408. 26

Budapeszt. Arany Janos utca 34.

Wiedeń I., Börsegasse 9.

Zawiadomienie

dla c. k. Urzędników.

Ulgi w spłatach wedle umowy
bez podwyższenia cen

udzielamy wszyst-
kim c. k. urzędnikom
państwowym i pry-
watnym, księżom,
adwokatom, lekar-
zom, właścicielom
jako też wszystkim
na dobrem stanowi-
sku będącym osobom
w razie potrzeby za-
kupna towarów lnia-
nych i płóciennych
jako to: szyfonów,
gradów, bielizny na
pościel i stołowej,
prześcieradeł, goto-
wej bielizny, męskiej, damskiej i dziecięcej tudzież
dywanów ściennych nad i przed łóżka, salonowych,
do jadalni i innych pokoi, do cerkwi i przed ołtarze,
dalej chodników, koców, kołder watowanych, der na
konie, cerat, linoleum, kap na stoły i łóżka, makatów,
gobelinów i wiele innych potrzebnych artykułów.
Przy zakupie całych wypraw ślubnych udzie-
lamy również ulgę w spłatach.
Pisemnie lub ustnie należy się zgłosić do
Magazynu „AU LOUVRE“, we Lwowie, ul. Sykstus-
ka 6. (Pasaż Hausmana).
Na żądanie wysyłamy na prowincję cenniki
gratis i franko. 835



CYRK HENRY

We środę dnia 19 lipca o godz. 8 wieczór

Wspaniałe przedstawienie

Pożegnalne benefisowe przedstawienie sławnej artystki
Miss Charmion.

Występ całego personalu. Przy końcu po raz drugi

Pogoń za szczęściem

Wielka pantomina baletowa w 5 aktach, aranżowana przez dyrektora
i wykonana przez 150 osób.

Konkurs.

Zwierzchność gminy miasta Buska rozpisuje konkurs na posadę
inspektora policji z płacą roczną 400 zł.

Kandydaci mają wykazać się świadectwem uzdolnienia, wyma-
ganem rozporządzeniem Wydziału krajowego z d. 20 maja 1898
l. 25422 Dz. ust. i rozp. kr. nr. 88.

Termin podania do 15 sierpnia 1899.

758

Handel kawy i herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Maryacki 10

poleca 540

Herbatę

zbioru majowego

kilo Congo	zł. 1.60
„ Souhong czarna	2.—
„ zbiór majowy	3.—
„ Kaysow czarna	4.—
„ Melange de Lond.	4.—
„ Wysiewki herbaciane	1.30
„ Wysiewki herbaciane naj- lepsz.	1.60

Opakowania nie liczy się. Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które
rozsyła franko opłacone do każdej stacyl
pocztowej, 4 3/4 kilogr. w woreczku:

Portorico	zł. 9.— 3/4 kl. —.90
Cuba grubo ziarnista	9.50 „ —.96
Ceylon zielona	10.— „ 1.—
„ przednia	10.40 „ 1.04
„ gruboziarnista	10.75 „ 1.08
„ perłowa	10.75 „ 1.08
Mocca arabska arom	10.75 „ 1.08
Jawa złota	10.75 „ 1.08

Lwowska Filia

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska 1. 3

podaje niniejszem do wiadomości, że objęła Zakład
zastawniczy Galic. Banku Kredytowego i nadal na
mocy uzyskanej koncesji i na podstawie zatwier-
dzonego przez ces. król. Naniestnictwo regulaminu
udzielać będzie pożyczek na:

1. kosztowności, t. j. drogie kamienie, wyroby
ze złota, srebra i innych drogich kruszców,
2. papiery publiczne, kurs giełdowy mające.

Lwów, dnia 15 czerwca 1899.

Lwowska Filia

Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu.
Oddział zastawniczy.

ROWERY „REGENT“

najlepszej jakości,

MASZYNY DO SZYCIA

różnych systemów,
części składowe do tychże,
poleca po cenach fabrycznych

S. WAGNER

mechanik,

Lwów, ul. Wałowa 1. 31 (róg Podwala).

Warsztat reperacyjny tak maszyn do szycia
jak i rowerów.

